

# Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE  
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

## ANKIETA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ na stronie trzeciej

# Włosi otaczają Makalle

## Miasto padnie w ciągu dwóch dni

Paryż, 7. 11. Tel. wł.  
Wedle doniesień z Asmary, w czwartek z brzaskiem dnia podjęty oddział włoski dalszą akcją w kierunku na Makalle. Oddział wojsk włoskich pod dowództwem pułkownika Marrone zajął przedpołudniem ważny punkt karawany, Agule, który jest punktem węzłowym w komunikacji karawanowej z Abisynją. Należy się liczyć, że jeszcze w ciągu czwartku wojska kolorowe grupy Pirzio Birolj zdołają zająć miejscowość Massobo, leżącą na północ od Makalle podczas gdy armia generała Santiniego dotrze prawdopodobnie do Maj Makden. W ten sposób pierścień wokół Makalle zacisni się jeszcze bardziej. Wedle najświeższych doniesień z frontu, należy się liczyć że zajęcie Makalle nastąpi w ciągu piątku, lub soboty. Wbrew oczekiwaniom należy obecnie przyjąć, że zajęcie miasta nie nastąpi bez walk, gdyż cesarz abisyński miał wydać rozkaz obrony miasta.

### Na bagnety

Dalej donoszą, że w okolicy Hausien rozegrały się w środę wieczór zaciekle walki, których szczegóły nie są jeszcze znane. Z pogłosek wynika, że walki wywiązały się w następstwie niespodziewanego napadu partyzantów abisyńskich na kolorowe patrole włoskie, stojące pod dowództwem oficerów włoskich. Oddziały włoskie stawiały napastnikom opór, w następstwie czego wywiązała się walka na bagnety. Napastnicy zostali pobici i zmuszeni do odwrotu. Straty po obu stronach są znaczne, jednakże cyfrowo nie określone.

### Muzułmanie

Londyn, 7. 11. Tel. wł.  
Wedle doniesień z Addis Abeby, 120 wódców mużulmańskich wystosowało do cesarza abisyńskiego adres holdowniczy, w którym ślubują służyć sprawie abisyńskiej, życiem i mieniem.  
Cesarz abisyński darował mużulmańskiej gminie wyznaniowej w Addis Abebie 50 tysięcy metrów kwadratowych

### Piekielne zasadzki Abisyńczyków

Londyn, 7. 11. Tel. wł.  
W uzupełnieniu wiadomości o wypadzie patroli włoskich — do Makalle, podają, że Ras Sejum, wycofując się z Makalle, spełnił rozkaz cesarza, ale i jednocześnie uczynił zadość kategorięcznym żądaniom naczelniaków szczerpów i żołnierzy, pozostawiając w opuszczonym rejonie drobne oddziały, złożone z 30 ludzi, uzbrojone w 2, najwyżej 3 karabiny maszynowe. Oddziały te doskonale zamaskowane były niewidoczne dla oczu lotników włoskich, którzy zaraportowali dowództwu, że w promieniu 20 kilometrów wokół Makalle niema ani jednego żołnierza abisyńskiego.

Opierając się na tym raporcie, wkroczył do miasta oddział askerów, witany przez ludność cywilną. Gdy tylko askery rozproszyli się po mieście, zostali napadnięci przez ludność cywilną i wymordowani.

Gen. de Bono, obawiając się dalszych zasadzek ze strony Abisyńczyków, zre-



Wioski abisyńskie są obecnie bez mężczyzn, gdyż wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, ruszyli na front. Na gospodarstwie zostały kobiety, dzieci i niedołążni starcy.

gruntu, celem wybudowania na nim meczetu i cmentarza mużulmańskiego.

### Eskadra abisyńska

Addis Abeba, 7. 11. Tel. wł.  
Na podniesienie ducha wśród ludności stolicy Abisynji wpłynęło ukazanie się nad miastem 24 samolotów abisyńskich. Samoloty te po ostatecznym wypróbowaniu, wysłane zostaną na front północny i tam objąć mają służbę. Do Addis Abeby nadchodzi nieustannie razem z innym materiałem wojennym, również części samolotów. Za stolicą zbudowano wielką montownię samolotów, w której pracuje 45 europejskich inżynierów i mechaników.

zygnował z zajęcia miasta do czasu nadciągnięcia głównych sił. Tymczasem

### Bójka Włochów z Anglikami

Londyn, 7. 11. Tel. wł.  
Z Aleksandrii donoszą, iż doszło tam do starcia między marynarzami angielskimi i włoskimi. Podczas walki, której kres położyła policja egipska, zabitych zostało dwu marynarzy angielskich.

### Sankcje a sport

Rzym, 7. 11. Tel. wł.  
Na zarządzenie władz, Włochy postanowiły zerwać wszelkie stosunki sportowe z wszystkimi państwami, które przyłączyły się do genewskich uchwał sankcyjnych. Na polecenie generalnego sekretarza partii faszystowskiej, Staracego, zwołano na czwartek posiedzenie zarządu C. O. N. I., w którym reprezentowane są

jednak wobec nieustannie padających deszczów marsz wojsk włoskich staje się coraz powolniejszy. Ze stoków góry Makalestia runęła olbrzymia lawina ziemi-skałna, zasypując główny trakt, którym ciągną wojska włoskie. Żołnierze musieli porzucić karabiny i wziąć się do łopaty, aby usunąć tę nieprzewidzianą przeszkodę.

Podczas pracy niejednokrotnie muszą porzucać narzędzia i chwycić za karabiny, aby bronić się przed partyzantkami oddziałami „czerwonych mścicieli”, którzy nieustannie niepokoją maszerujące wojska włoskie. Organizacja „czerwonych mścicieli” powstała niedawno w szeregach armii rasa Sejuma. Oddziały te noszą czerwone płaszcze, na znak, iż gotowe są oddać swą krew za cesarza.

W następstwie tej awantury wydane zostało zarządzenie, zabraniające marynarzom włoskich okrętów handlowych opuszczania pokładu podczas postoju w porcie Aleksandryjskim.

wszystkie włoskie organizacje gimnastyczne i sportowe, celem powzięcia odpowiedniej uchwały.

Tymczasem Starace wydał zakaz udziału zawodników włoskich w zawodach w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Europy, jakie odbędzie się w Paryżu z końcem bieżącego tygodnia.

## Aktualna frazeologia

Hasłem nowego rządu jest „kontakt ze społeczeństwem”. Słowo to słyszy się ostatnio we wszelkich możliwych wariacjach i mutacjach. Zarówno p. Kościłkowski jak i jego koledzy mówią o „zaufaniu i współpracy ze społeczeństwem”. P. Kwiatkowski na gruncie „współpracy i zaufania” opiera swój program gospodarczy. Również i p. Górecki wciąż ma na ustach „współpracę i zaufanie”. Jak słusznie zauważono, niedawno „najwybitniejsi członkowie nowego rządu jeżdżą po kraju, składają wizyty i rozmawiają o współpracy i zaufaniu”.

Tem hasłem chce się obecnie wypełnić bardzo głęboką przepaść pomiędzy społeczeństwem a sanacją, tę przepaść, która niemal z każdym dniem pomajowych rządów pogłębiała się i powiększała, a którą w całej swej jaskrawości uwydatnił ostatnio eksperyment wyborczy. Rzecz jasna, że hasło to bez czynów nikogo nie potrafi zwabić i omamić, że jak długo słowa te pozostaną tylko hasłem i niczym więcej, będą dla społeczeństwa pustym i naiwnym frazesem, czczym dźwiękiem i żadnego rezonansu wywołać nie potrafią. Jedynym udolnym sposobem „nawiązywania kontaktu” ze społeczeństwem mogłoby być **naprawianie krzywd**, wyrządzanych bez liku i miary we wszelkich dziedzinach życia społecznego.

A więc przedewszystkiem: **przywrócenie praworządności, przywrócenie panowania prawa i sprawiedliwości, sądowi niezależności, urzędowi kwalifikowanych urzędników, szkolnictwu zdrowych zasad nauki i nauczania, całemu społeczeństwu we wszelkich jego dziedzinach — zasady etyki chrześcijańskiej, a wraz z nią równości i słuszności.**

Jest rzeczą wielce ciekawą posłuchać, co mówią o krzywdach, wyrządzonych społeczeństwu, i o konieczności ich naprawienia nie jacyś tam opozycjoniści, endecy czy też inni „wywrotowcy”, ale osoby do wczoraj zupełnie jeszcze „prawomyślne”, co mówi o tem nawet prasa, będąca ostoją reżimu sanacyjnego. Ograniczymy się do przypomnienia nielicznych tylko wyjątków.

I tak jeden z najbliższych do niedawna współpracowników śp. Józefa Piłsudskiego b. ambasador Filipowicz, w odczycie ostatnio wygłoszonym wołał, że „w Polsce należy wprowadzić na nowo zasady etyki chrześci-



jańskiej do życia politycznego i społecznego. Nie wolno zapominać o dziesięciu przykazaniach. Kradzież stu groszów powinna być karana tak samo jak kradzież stu złotych. Urna wyborcza nie może należeć w Polsce do miejsc cudami słynących. Powinien nadejść okres prawa, któreby nietylko nie krępowało obywatela, lecz także ograniczało samowolę rządzących“.

Pozatem p. Filipowicz żądał zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, zmiany ordynacji wyborczej itd., a rządowi premiera Kościakowskiego życzył, by skończył „z tymi brzydkimi nałogami kursu pułkownikowskiego“.

Obraz krzywd i destrukcji w innej dziedzinie znajdujemy znów na łamach krakowskiego organu sanacji. Znakomite pióro Zygmunta Nowakowskiego kreśli obecny stan naszej oświaty, powiadając: „Wydaje mi się, że cała nasza oświata przedstawia jakiegoś wielkiego pobojowisko, nad którym przeszedł eksperymentalny tajfun. Rozmiarów klęski nawet teraz, po odejściu pp. Janusza i Wacława, ocenić niepodobna. Gorączkowa inicjatywa tych niebawem ruchliwych braci przekopała dosłownie całe szkolnictwo, nie zostawiając ani pędzi w spokoju. Wielki kram panuje zarówno w szkolnictwie powszechnym, jak w średnim, zawodowym czy najwyższym. Wszędzie! Na ruinach bujnie kwitnie analfabetyzm, nauka odbywa się sub love, w warunkach prawie abisyńskich. Ale poprzestawiano wszystko, przemalowano, co się tylko dało“.

Czyż można się było pokusić o bardziej trafną ocenę naszej polityki oświatowej i rezultatów jakie wydała? Nie będziemy mnożyć cytatów.

Wszystkim niestety są znane, a przez jakież liczne zastępy naszego społeczeństwa głęboko odczuwane dotkliwe i bolesne, a w skutkach swych brzemienne krzywdy, wyrządzone społeczeństwu i jednostkom. Jeżeli obecnie jest szczyry zamiar nawiązania „kontaktu ze społeczeństwem“, pozyskania jego „współpracy i zaufania“ — to jedyną ku temu drogą — naprawienie krzywd!

Sg.

### Zmiany w min. Przem. i Handlu

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.  
Po zmianach w obsadzie resortów gospodarczych mówiono, iż poważne zmiany na stanowiskach wyższych urzędników tych resortów, które zapowiadano, będą odroczone. Obecnie jednak zanosi się na inne zmiany.

Stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie Przemysłu i Handlu objąć ma dotychczasowy dyrektor departamentu handlu w tem ministerstwie p. Sokołowski, zaś jego miejsce zająć ma dotychczasowy dyrektor departamentu ekonomicznego min. Rolnictwa p. Adam Rose. Projekty te spotkały się z dużym uznaniem w kołach rolniczych.

### Likwidacja Funduszu Pracy

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.  
Rozważana jest możliwość zlikwidowania Funduszu Pracy. Zakres działania funduszu byłby w takim razie przyjęty przez kilka ministerstw, w pierwszym rzędzie zaś przez ministerstwo Opieki Społecznej, następnie ministerstwo Komunikacji i ministerstwo Skarbu. Ewentualne rozdzielenie agend Funduszu Pracy między poszczególne ministerstwa, miałyby na celu zmniejszenie kosztów administracyjnych.

### Traktat handlowy z Holandją

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.  
Dnia 7 bm. rozpoczęły się rokowania o rewizję traktatu handlowego z Holandją. Jeżeli chodzi o obroty, to z Polski w ostatnim roku wywieziono towarów za 26,3 milj. zł., a przywieziono za 21,3 milj. zł., czyli, że nadwyżka na korzyść naszą wynosi 5 milj. zł. Natomiast obroty handlowe z Indiami Holenderskimi wykazały saldo ujemne dla Polski.

### Komisja międzyministerjalna w Poznaniu

Poznań, 7. 11. Tel. wł.  
W czwartek rano przybyła do Poznania komisja międzyministerjalna do badania regionalnych potrzeb gospodarczych. Pobyt tej komisji w Poznaniu przewidziany jest na jeden do dwóch dni. Na czele komisji stoi p. Wiktor Martin, dyrektor gabinetu ministra Skarbu. Komisja odbyła szereg konferencji z przedstawicielami miejscowego samorządu gospodarczego bez udziału prasy.

# Komitet Ekonomiczny Ministrów

## obradował nad dekretami gospodarczymi

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Na środowym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, rozpatrywano projekt dekretów o specjalnym podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Normy podatku zaprojektowane przez ministerstwo Skarbu, będą zmienione. Jeszcze w tym tygodniu odbędzie się drugie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, które ma ostatecznie uchwalić projekty dekretów podatkowych, jakie będą przedstawione Radzie Ministrów.

Pracownicy samorządu terytorialnego będą zwolnieni od podatku, pobory jednak będą obniżone w podobnym stosunku, jak pobory państwowych pracowników kontraktowych i innych pracowników publicznych, opłacających podatek dochodowy.

Pozatem komitet ekonomiczny rozpatrywał projekt ustawy o obniżeniu o 15 procent czynszu w starych domach dla mieszkań 1, 2 i 3-izbowych oraz zwolnienia mieszkań 1 i 2-izbowych od podatku lokalowego.

Zmiany projektów podatkowych pójdą w kierunku obniżenia dolnej granicy podatku specjalnego od uposażeń do 4 procent. Rozpatrywany był na Komitecie Ekonomicznym projekt ujednoczenia obu tabel podatku dla pracowników etatowych oraz dla pracowników kontraktowych, pracowników przedsiębiorstw państwowych, samorządu gospodarczego i zawodowego, ubezpieczeń społecznych oraz Banku Polskiego.

Ujednostajniona tabela miałaby przewidywać podatek w wysokości 4—20 pro-

cent poborów. Co się tyczy podatku lokalowego, to obok zwolnień od tego podatku dla mieszkań jedno i dwuizbowych, uchwalono podobno, że podstawą jego wymiaru ma być faktyczne komorne z roku ubiegłego, nie zaś komorne z roku 1914. Pozatem mieszkania, które częściowo przeznaczone są na warsztaty pracy, będą w odpowiednim stosunku zwolnione od podatku lokalowego.

W kołach finansowych panuje przekonanie, że kwestja zamierzonego przez rząd opodatkowania wojskowych, nie jest jeszcze zdecydowana i, że prawdopodobnie zarządzenia podatkowe nie będą się odnosiły do wojska.

### Delegacja niemiecka

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską opuściła Warszawę i udała się do Rygi, gdzie prowadzone będą rokowania o traktat handlowy między Niemcami a Lotwą. W Warszawie pozostał jedynie delegat Urzędu Dewizowego Rzeszy, którego zadaniem jest uzgodnienie ze stroną polską skomplikowanych przepisów o rozrachunkach za dokonane transakcje handlowe.

### Laval

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

Na przyjęciu przedstawicieli francuskiego przemysłu eksportowego premier Laval m. in. oświadczył, że w kwestji zarządzeń sankcyjnych powinno się go darzyć zaufaniem. Nie szczędzi on żadnych trudów i wysiłków, aby doprowadzić do rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego jeszcze przed wejściem w życie zarządzeń sankcyjnych, które w ten sposób staną się bezprzedmiotowe. Ma on niezłomną nadzieję, że dzieło jego wwieńczone będzie powodzeniem.

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

Premier Laval odbył z ambasadorem angielskim w Paryżu nową dłuższą rozmowę, która — jak z kół poinformowanych donoszą — dotyczyła przede wszystkim spraw angielskich zbójców śródziemnomorskich; oraz kwestji dalszej redukcji włoskich sił zbrojnych w Libii.

## Stanowisko Niemiec wobec sankcji

### Oświadczenie urzędowe

Berlin, 7. 11. Tel. wł.

Oficjalnie donoszą: „Dzienniki zagraniczne przyniosły wiadomość, jakoby konsul niemiecki w Genewie podjął u jednego z wysokich urzędników Ligi Narodów krok dyplomatyczny. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawa. Podobny krok nie miał miejsca. Stanowisko niemieckie w kwestji neutralności i nie brania udziału w sankcjach, jest znane i nie uległo żadnej zmianie.“

Gdyby się jednak dała zauważyć nadmierna wyżka wywozu surowców, lub środków żywności, któreby wywarła ujemny wpływ na interesy gospodarcze Niemiec, wówczas rząd Rzeszy zarządziłby temu przez wydanie odpowiednich zarządzeń.

Wszystkie inne doniesienia prasy zagranicznej nie odpowiadają prawdzie. Zresztą rząd Rzeszy wydał zakaz wywozu broni i materiału wojennego do obu państw prowadzących wojnę zaraz po wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego, a więc na długo przed znanymi uchwałami sankcyjnymi Ligi Narodów.“

Berlin, 7. 11. Tel. wł.

Nawiązując do oficjalnego dementi w spra-

wie rzekomego niemieckiego kroku dyplomatycznego w Genewie w kwestji sankcyjnej, „Angriff“ wskazuje, że Niemcy nie widzą żadnej potrzeby zawiadomiania Ligi Narodów co do ich stanowiska wobec zarządzeń sankcyjnych. Niemcy stoją na stanowisku ścisłej neutralności. Jeżeli Niemcy nie dostarczają broni państwom, prowadzącym wojnę, — pisze dalej „Angriff“ — to dlatego, że broni produkują tylko na własne potrzeby obrony rozległych granic swego kraju, a nie na to, aby robić brudny interes na śmierci innych. Co się tyczy wywozu surowców i środków żywności, Niemcy nie zamierzają sztucznie wzmaczać wywozu z własną szkoda. Inna jest natomiast sprawa z wywozem towarów gotowych i produktów przemysłowych. W tym wypadku kupiec niemiecki nie będzie się oglądał na Genewę, lecz będzie sprzedawał temu, kto lepiej płaci.

„Berliner Tageblatt“ pisze, że w znanym od pewnego czasu stanowisku niemieckim nie została żadna zmiana. Z sankcjami Niemcy nie mają nic wspólnego. Wydały one dwustronny zakaz wywozu materiału wojennego i amunicji, tak do Włoch, jak do Abisynji, czyli, że postąpiły, jak państwo neutralne. Z drugiej jednak strony Niemcy strzegą sobie prawo wywozu surowców i środków żywności wedle własnego uznania. Jeżeli i w tej dziedzinie wydane zostaną ograniczenia, to tylko pod kątem własnych interesów.

# Bojowość Żydów

## Zeznania świadków w procesie grodzieńskim

Grodno, 7. 11. Tel. wł.

W trzecim dniu procesu o zabicia przeciw żydowskie w Grodnie, sąd przystąpił do przesłuchania reszty świadków.

Następnie przewodniczący nie udzielał głosu stronom, odraczając posiedzenie do wtorku, dnia 12 bm.

Decyzja przewodniczącego została spowodowana zbieżnością procesów, bowiem na 7 b. m. został wyznaczony niemiecki głośny proces trzech żydów z Marcinkanec, oskarżonych o zabójstwo Markiewicza z Porzeża.

W ciągu trzeciego dnia procesu zeznania większości świadków minęły niepostrzeżenie, natomiast ponownie badany świadek Jezierski (działacz społeczny żydowski) naprowadził na nie poruszane dotychczas momenty sprawy.

### Spór świadków

Przedewszystkiem kilku świadków zarzucało mu, że zbierał dokoła siebie świadków żydów i o czem pouczał ich. O czem była mowa, świadkowie nie zrozumieli, gdyż nie znają języka żydowskiego. Jezierski, badany w celu ustalenia jego kontaktu ze świadkami, zaprzecza, nazywając zarzuty wierutnym kłamstwem.

### Żyd Jezierski

Jako członek żydowskiej komisji rejestracyjnej dla ustalenia skutków rozruchów, Jezierski oświadcza, że komisja zarejestrowała o kilkadziesiąt wypadków porażeń więcej, aniżeli to figuruje w aktach sprawy. Obrona, chcąc wykorzystać wszechstronną znajomość faktów, zapytuje Jezierskiego, czy znane mu są wypadki agresji ludności żydowskiej względnie chrześcijańskiej po dniu 7 czerwca. Jezierski kategorycznie zaprzecza.

Wobec powyższego, adwokat Danilowicz wnosi o zbadanie kierownika II komisariatu p. kom. Neymana. Adw. Sosnowski popiera wniosek, gdyż zeznania komisarza rzuca odpowiedzialność światła na prawdziwość Jezierskiego.

Kom. Neyman w czasie rozruchów nie był obecny w Grodnie, bawił bowiem służbowo w Suwalszczyźnie, gdzie akurat w tym czasie trwały rozruchy chłopskie.

### Bojowość żydów

Kom. Neyman stwierdza, że na terenie II komisariatu były 2 wypadki zaalarmowania policji po dniu 7 czerwca spowodowane niebezpie-

czeństwa ze strony żydowskiej. Raz to było przy ul. Starej, gdzie zebrali się 60 osobników, przeważnie młodych żydów, którzy byli uzbrojeni w łomy, pałki, kastety, sztachety itp. Wezwania policji do rozjeżdżenia się zebrania nie usłuchali, przebieg policja musiała użyć siły w celu rozproszenia bojówki.

Drugi podobny wypadek o nieco szerszym zakresie miał miejsce przy ul. Zamkowej. Zebrali się tu około 150 osobników żydów, również uzbrojonych. Na widok policji zebrani rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna rozprószyła się po bramach i zaułkach przylegających do ul. Zamkowej, druga grupa usunęła się zwarcie. Wezwania do rozjeżdżenia się nie usłuchano, to też policja rozprószyła tłum przy użyciu pałek gumowych. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono nóż.

### Akcja adwokatów

Wobec takich zeznań wszyscy bez wyjątku adwokaci popierający powództwo cywilne zasypali kom. Neymana szeregiem pytań, zmierzających do ustalenia, że zbiórki te były objawem samoobrony.

Z dalszych zeznań kom. Neymana wynika, że zebrani żydzi zachowywali się prowokacyjnie względem przechodniów chrześcijan.

Po 7 czerwca zanotowano liczne alarmy o niebezpieczeństwach grozących ludności żydowskiej, po sprawdzeniu okazało się, że alarmy te były fałszywe.

Wypadków demolacji sklepów chrześcijańskich nie zanotowano.

Przy zbadaniu osk. Kozłowskiego, zeznał on, że po dniu 7 czerwca wybito mu w kło-

sku szyby, o czem powiadomiła go żona, gdy siedział w więzieniu.

### Dalsze zeznania

W dalszym ciągu zeznaje 13-letni Becher, syn zmarłej ofiary, zając kierownik Zw. Kupców Żydowskich Rubinczyk, poszkodowani kupcy: Sołowiejczyk, Arciszewski, Szmulcowski, Majzel. Ten ostatni stracił swe obłoża na 4.500 zł., adw. Abramski, któremu wybito 30 szyb i wreszcie red. Korulski.

Pomimo wyczerpania liczby świadków, obrona zgłasza wnioski o zbadanie przod. Lukaszewicza i post. Ornowskiego na okoliczność zachowywania się bojówek żydowskich, przy ul. Zamkowej. Policjanci potwierdzają zeznania kom. Neymana.

Z obszernych zeznań św. Ornowskiego, dwie rzeczy były charakterystyczne. Fakt wyższego oszacowywania strat przez poszkodowanych, niż to było w rzeczywistości i fałszywe alarmy Jezerskiego w dn. 8 czerwca, który co chwila dzwonił do komisariatu alarmując, że znowu został zabity żyd, lub, że znowu przygotowywane są zamachy etc.

Adw. Firstenberg ponownie wzywa św. Jezerskiego, który przeczy zeznaniom post. Ornowskiego. Przy tej sposobności prokurator przy pomocy pytań zmusza Jezerskiego do zeznania, jak niecierkawą rolę odegrał przy zwolnieniu Suga z pracy w magistracie, za to, że ten rzekomo podburzał tłum przeciwko żydom.

Po przyjęciu wniosków stron w celu uzupełnienia przewodu sądowego, przewodniczący zamyka przewód sądowy i zarządza 6-dniową przerwę.

## Żydzi zabił woźnicę

Grodno, 7. 11. Tel. wł.

Rozpoczął się tu trzeci skolei proces z serji spraw, związanych ze znanymi zającami antyżydowskimi po śmierci śp. Władysława Kuszcza

jak wiadomo, na pewien czas przed śmiercią śp. Kuszcza, został zabity pod Grodnie na stacji kolejowej Marcinkanec śp. Witold Markiewicz, również b. ochotnik z r. 1920.

Okoliczności wypadku były następujące: Śp. Witold Markiewicz wyruszył wozem z Marcinkanec w kierunku Porzeża. Przy wyjeździe uciepilo się z tyłu trzech młodych żydów, których rozpedził batem. Miało to ten skutek, że grupa żydów, wychodzących z pobliskiej bóżnicy, dokonała nad Markiewiczem samosądu.

Odwieczono go jeszcze przy życiu do szpitala, ale tu, pomimo wyjątkowej akcji ratunkowej, po trzech dniach wyzionął ducha.

Przed sądem stają oskarżeni o zabójstwo: Ruwin Jacuński, Mowsza Sosnowicz i Lejba Kobrowski, którzy wśród sprawców samosądu odgrywali główną rolę. Są to bogaci kupcy, właściciele sklepów i domów w Marcinkanec i Porzeżu.

Obok sprawy karnej, osieroczone dzieci w wieku lat 5 i 7, wnoszą za pośrednictwem swych opiekunów powództwo cywilne w wysokości 10.300 zł., jako odszkodowanie za stratę jedynego żywiciela. Popierają powództwo w sądzie adwokaci z Warszawy: Marjan Borzęcki i Jerzy Kurcuz.



## Z dnia

„Złośliwe grymasy“ p. Switalskiego  
Wtorkowe przemówienie p. Switalskiego „w obronę prawa“, poddaje ostrej krytyce kra-kowski „Głos Narodu“. Cała ofensywa grupy „pułkowników“ — pisze — robi przykre wrażenie:

„Debata senacka wykazuje nadzwyczajną lekkomyślność „mężów stanu“, którzy od paru lat kierują ważnymi sprawami państwa. Łatwość, z jaką przerzucają się z jednej ostateczności w drugą, — świadczy, że nie przemysłowi podstawowych praw rządzenia. Dlatego to tak im łatwo przychodzi palić to, co wczoraj czcili. Dlatego nie czują nawet śmieszności swej sytuacji, gdy dzisiejszych przeciwników zwalczają argumentami, które jeszcze wczoraj potępiali.

P. Switalski, usprawiedliwiając te koziołki swej grupy powiedział:

„Los, niesłaby, pokipiwa sobie z nas wszystkich i stroi złośliwe grymasy“.

Wszystko tu jest prawie na miejscu... I „złośliwe grymasy“ i „niestety“. Ale z jednym zastrzeżeniem! Niech odpowiedzialnością za swoje „złośliwe grymasy“ w przeszłości i w teraźniejszości obarcza nie jakiś tajemniczy „los“, lecz siebie.

Bardzo ciekawe są także oświadczenia przywódców obozu rządowego. Piłsudski oświadczył w r. 1930: „Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom“. Książę Radziwiłł przyznał, że B. B. nie życzył sobie naprawy Konstytucji w trzecim Sejmie (1928—30). A teraz b. marszałek Switalski zeznaje, że pracował nad umniejszeniem powagi czwartego Sejmu.

## Plaga „dobrowolnych“ składek

„Robotnik“ omawia sprawę nadmiernej ilości składek, ściąganych z pracowników państwowych, między innymi z kolejarzy:

„Biednych ludzi doprowadza to do zupełnej już desperacji. Wolnymi od powyższych haraczów nie są bowiem nawet tacy pracownicy, którzy nawet 100 zł mies. na życie z rodziną nie mają... Znamy b. liczne wypadki, że pracownik, który (np. skutkiem redukcji dni pracy) otrzymał za miesiąc 70 czy 60 zł., nawet taki pracownik musi płacić na KPW., czy Rodzinę itp.

Wszystko dzieje się naturalnie pod terorem. Gdy ktoś odważa się protestować, to albo grozi mu się zupełnie wyraźnie, że wyleci ze służby, albo „radzi“ mu się, żeby tego nie robił i „nie narażał się“ (!).

Temi karygodnymi, zupełnie bezprzykładnymi metodami, nawet zbiórki na uczczenie pamięci Marsz. Piłsudskiego doprowadzono do przykrego skandalu, bo z tego co — wedle wyraźnych nakazów Nacz. Kom. — miało być absolutnie dobrowolną i samoradną akcją pracowników, zrobiono taki brutalny terror, że wywołano w końcu ostry z rozgoryczonymi pracownikami zatarg, — który jeszcze nie ustał, bo administracja kolejowa bez względu na to, czy i co ktoś zadeklarował, ściąga pracownikom w listach płacy po pół procent pełnych (nominalnych) poborów...“

Zdaje się, że początkowo naprawdę istniał zamiar ograniczenia się do składki najzupełniej dobrowolnych. Ale pokazało się, że nie dają one oczekiwanego rezultatu, a z drugiej strony wzrosła liczba miast, chcących budować pomniki. Wbrew przestrogom, by zbudować jeden pomnik a okazały, różne większe, średnie, a nawet małe miasta zabierają się do budowy pomników. Wszędzie są „gorliwcy“, którzy sobie wyobrażają, że tem się przypodobają rządowi. No i ściąga się z obywateli grube miliony.

## Więzienia są przeludnione

Spółczesność wypowiada się naogół za amnestją dla przestępców politycznych. „Kur. Poranny“ domaga się szerokiej amnestji, także dla przestępców politycznych twierdząc, że źródłem wielu przestępstw jest kryzys gospodarczy, i że „pseudoprzestępcy“ nie wychodzą z więzień lepsi. Więzienia są przepelnione i stają się rozsadanymi bakcyli prawdziwej przestępczości. Są akademją występku.

„Jesteśmy świadkami, jak ci pseudo-przestępcy zasiadają na ławie oskarżonych poto, aby po kilku miesiącach znaleźć się ponownie w łachmanach na wolności bez żadnych możliwości znalezienia pracy i zarobku. Sądymy ich i karzemy, nie troszcząc się o to, jaki będzie ich los w najbliższej przyszłości.“

Z końcem 1934 r. było 56 tys. więźniów. Przed majem 1926 r. było tylko 30 tys.

„Ogromny wzrost — pisze „Kur. Poranny“ zaledwie więzień w ostatnich dwóch latach sprawił, iż liczba więźniów przekraczała w r. 1934 pojemność więzień o 42 proc.“



RADJO  
ODBIORNIKI

ELEKTRIT

zawsze  
przebijające!



DO NABYCIA W POWAŻNIEJSZYCH RADJOSKŁADNICACH.

# O polskiej polityce zagranicznej Ankieta „Polonji“

DR. TADEUSZ KIELPIŃSKI

## Na równi pochyłej

Gdy w styczniu 1934 roku zawierano pakt o nieagresji z Niemcami — prasa obozu rządowego podjęła bardzo gorliwe starania, aby zaniepokojonej opinii francuskiej wytłumaczyć właściwe znaczenie tego posunięcia na terenie międzynarodowym.

— Wszystkie pogłoski — pisano — o jakichs odchyleniach w dotychczasowej linii politycznej — są nieprawdziwe. Nasz układ z Niemcami nie narusza ani jednej litery tych traktatów sojuszniczych, które łączą nas z Francją. Dążymy jedynie do normalizacji stosunków z wielkimi mocarstwami ościennymi. Dlatego zawieraliśmy pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką. Dlatego podpisujemy dzisiaj umowę o nieagresji z Niemcami. Oba te akty stanowią dowód naszych dążeń pokojowych, a wszystkie inne próby ich interpretacji są fałszywe.

Celem podkreślenia tego stanowiska minister Beck w dwa tygodnie po podpisaniu układu z Niemcami udaje się z wizytą do Moskwy. Jednocześnie obserwujemy starania o najkorzystniejsze ustosunkowanie się do Francji. Przez pewien czas można było rzeczywiście mówić o pewnym odprężeniu między Warszawą a Berlinem, przy jednoczesnym zachowaniu stosunków sojuszniczych z Francją i państwami z nią sprzymierzonymi.

Otóż największym błędem, który popełniła nasza polityka zagraniczna, było niewytrwanie na tem zasadniczo słusznym stanowisku, jakie określały zarówno deklaracje rządu jak i komentarze półoficjalnej prasy. Równowagi między Berlinem a Moskwą, której zachowanie miało być wytycznym celem polskiego MSZ. — nie zdołano utrzymać. Normalizacja stosunków z Niemcami, skądinąd bardzo pożądana, zaczęła przemieniać się w rodzaj przyjaźni, którą bardzo nieliczni, ale zato ruchliwi i natrętni germanofile polscy powitali jako wstęp do „sojuszu z Berlinem“. Jednocześnie poczęły się zastraszanie dawniej zupełnie poprawne stosunki z Czechosłowacją i mnożyć ostre wystąpienia prasowe przeciwko Francji. Prócz tego nastąpiło ochłodzenie naszych stosunków z Rumunją, a pomiędzy Warszawą a Moskwą wyrosła, szybko się powiększająca, ściana lodu. W prasie zagranicznej poszczególnie posunięcia naszej dyplomacji określano jako „zdecydowane przetrzucenie się na stronę Niemiec“.

— Polska — pisał w marcu br. Pertinax w „Echo de Paris“ — mając do wyboru między Niemcami a Rosją, wybrała Niemcy.

Czy tego rodzaju zapatrywanie jest słuszne? Czy osławiona książka p. Studnickiego, w której autor proponuje rozbiór Czechosłowacji, Rumunji i Rosji przez zjednoczenie z Polską Niemcy i Węgry, wyraża rzeczywiście pewne tendencje w rządzie lub też w ministerstwie przy ul. Wierzbowej?

Pomimo bardzo licznych zastrzeżeń co do racjonalności metod naszej polityki zagranicznej — sądzimy, że nie. Nietylko dlatego, iż główny organ rządowy „Gazeta Polska“, pisząc o p. Studnickim, zarzuciła również półoficjalnemu „Le Temps“, że niepoważne wywody bierze na serio. Ale trudno przypuścić, aby jakkolwiek, nie mający na tle pewnych problemów wyraźnego „fijała“ polityk, mógł się zdecydować na sojusz polsko-niemiecki, zwrócony przeciwko całej Europie.

Przypuścimy bowiem na chwilę, że Polska rzeczywiście zawarła z Berlinem przymierze zaczepno-odporne. Ze wybuchu wojna o rosyjskie tereny kolonizacyjne i walczymy ramię przy ramieniu z Niemcami przeciwko Francji, Małej Entencie, Anglii i Rosji. Otóż rezultatem tej walki będzie albo zwycięstwo Niemiec, albo koalicji. Jeżeli na Wschodzie zwycięży idąca w tym wypadku przeciwko nam Rosja — Polska stanie się prowincją sowiecką. Jeżeli zwyciężą sprzymierzone z nami Niemcy — Polska stanie się kolonią niemiecką. Zaden logicznie myślący człowiek nie jest tak naiwny, aby ryzykować twierdzenie, że zwycięskie w europejskiej wojnie Niemcy, które urzeczywistnią plan Rosenberga, to jest aneksję krajów bałtyckich i rozpostarcie swej hegemonii aż po Zatokę Botnicką — nie będą dążyły do odzyskania Pomorza, Poznańskiego i Śląska. Pozostałych województw może narazie nie polkną, ale zarezerwują sobie ten kasek na przyszłość, dzieląc Polskę między „wyzwoloną“ przez nich Ukrainę i Białoruś. Jednym słowem, powtórzy się po raz drugi Brześć z 1918 r., który był przypieczętowaniem niemieckich orientacji w czasie wojny światowej. Tylko, że wtedy nie będzie już Francji, która niszczyła armie niemieckie w drugiej bitwie nad Marną i której zwycięstwo wracało nam niepodległość...

Rezultat przymierza z Niemcami byłby więc w jednym i w drugim wypadku katastrofalny. Można to najdokładniej przewidzieć i dlatego istnienie takiej koncepcji w polskich kołach rządowych uważamy za wykluczone.

Natomiast są inne, poważne niedociągnięcia. Nasza polityka zagraniczna, uważając za swój wielki sukces odprężenie między Warszawą a Berlinem, starała się za wszelką cenę uniknąć nawet najmniejszych zadrażnień między oboma państwami. Byłoby to pochlębnie o nas świadczącym dowodem lojalności wobec przyjętych zobowiązań — gdyby te same metody stosowano jednocześnie i nad Sprewą. Tymczasem jedynym partnerem, który dotychczas wyciągał wszystkie korzyści z nowo-wytworzonej sytuacji, były Niemcy. Układ z Polską stanowił wyłom w tej barjerze, która corazto bardziej zaciskała się około Trzeciej Rzeszy. Jednocześnie pakt z 20 stycznia 1934 r. był świetnym atutem propagandowym, który wygrywano zarówno

w Londynie jak i w Paryżu. Zwłaszcza nad Sekwaną pomyk nowej przyjaźni wyzyskano natychmiast w celu nadwątlenia tych stalowych ogniw, które dotychczas upajały sojusz polsko-francuski. Prócz tego najdalej posunięta tolerancja rządu polskiego w stosunku do mniejszości niemieckich w Rzeczypospolitej — pozwalała zupełnie spokojnie przeprowadzać poza wschodnią granicą Rzeszy — organizację własnej awangardy.

Natomiast po stronie polskiej bilans tego „odprężenia“ jest, jak dotychczas, ciągle jeszcze ujemny. Los naszych rodaków w Rzeszy, na Śląsku Opolskim, w Warmii, na Mazurach, jest fatalny i pogarsza się z każdym dniem. Takich metod wynaradawiania ludności polskiej, jakie stosuje się w okresie „najlepszego położenia dwóch sąsiadujących narodów“, nie spotykaliśmy nawet w czasie Wrzesni i Hakaty. Układy gospodarcze, zawierane pod znakiem „nowej współpracy“, są korzystne, ale wyłącznie dla Niemiec. Na terenie zagranicznym, obawa, by nie narazić się Berlinowi, powoduje bądźto zbyt przeciągające się wahania, bądźto posunięcia, których opinia polska nie rozumie, a zagraniczna tłumaczy sobie opacznie. Prócz tego ta bardzo daleko idąca rezerwa naszego MSZ., czy to w sprawie Paktu Wschodniego, czy innych prób organizacji bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej, powoduje utratę naszych wpływów w całym szeregu pomniejszych państw, a wzrost innych, w pewnych wypadkach niekoniecznie dla nas korzystnych oddziaływań. Projekt Paktu Wschodniego rozbił się spowodu oporu Niemiec. Z naszej strony wysuwano zastrzeżenia, twierdząc, że w razie dojścia do skutku takiego układu, Polska stałaby się pobojowiskiem różnych armii. Było to twierdzenie dosyć naiwne, albowiem klauzule wzajemnej pomocy mogły przewidywać bardzo rozległą jej skalę, poczynając od sankcji jedynie gospodarczych aż do pomocy w postaci transportów amunicji lub pewnych ściśle określonych oddziałów technicznych. Dlatego też odnosi się wrażenie, że głównym powodem niechęci wobec propozycji Paktu była obawa, aby nie narazić sobie Berlina. De facto jednak Pakt ten dochodzi do skutku bez nas, a rezultatem naszej nieobecności są corazto silniejsze wpływy rosyjskie w Pradze i Bukareszcie, których Polska nie może zrównoważyć. W taki sposób pierwotna koncepcja Laval'a, aby zbliżenie do Sowietów było jedynie zamknięciem drogi do Moskwy Niemcom, aby Rosję mieć raczej za sobą, aniżeli przeciwko sobie, aby zabezpieczyć wschodnią granicę sprzymierzonych państw i nie dopuścić do potwórczenia się Rapalla — ulega niekorzystnemu załamaniu. Fakt ten może spowodować nowe, niezbyt dla nas przyjemne, komplikacje.

Tymczasem zasady polskiej polityki zagranicznej powinny przedstawiać się zupełnie jasno. Jesteśmy zbyt słabi, aby sprostać zbrojeniom niemieckim — i dlatego musimy się starać o zachowanie najściślejszego przymierza z mocarstwem, będącym główną przeciwwagą Niemiec w Europie, to jest z Francją. Przeżywamy ogromny kryzys ekonomiczny, dlatego też im więcej będziemy mieli sprzymierzeńców i im więcej naszych ciężko zdobywanych pieniędzy będziemy mogli poświęcać na przeprowadzenie koniecznych reform gospodarczych w kraju, tem silniej będziemy umacniali nasze stanowisko w Europie Środkowej.

Hasła rewizjonistyczne, rozbrzmiewające w Berlinie i Budapeszcie, są zapowiedzią wielkiej awantury. Polska, rujnowana przez rządy zaborcze, zniszczona przez wojnę, wyczerpana jej następstwami, to jest kryzysem, pragnie pokoju. Stanowisko jej musi być po stronie państw, dążących do zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa i poszanowania traktatów, które wyznaczyły nowe granice w Europie, bezwzględnie lepsze i sprawiedliwsze aniżeli były w r. 1914. Kto po linii tych założeń poprowadzi naszą zagraniczną politykę, będzie miał poparcie całego społeczeństwa, bez względu na różnice partyjne. Wszelka inna działalność spotka się z potępieniem narodu i katastrofalnym dla nas wyrokiem historii.

## Walka z analfabetyzmem w Polsce

Akcja Polskiej Macierzy

Jesienią ubiegłego roku, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej blisko dwieście najpoważniejszych polskich stowarzyszeń społecznych wprowadziło dla swoich członków szlachetny obowiązek uczenia analfabetów. Jest to idea piękna i przyjmuje się w naszych stowarzyszeniach, tworząc zupełnie oryginalny i gdzieindziej niespotykany ruch kulturalno-oświatowy.

Członkowie tych licznych u nas stowarzyszeń, powinni, prócz płacenia składek, wykonywać także pewne społeczne świadczenia. Wycuczenie jednego analfabety czytania przy pomocy ułatwiającego tę naukę specjalnie ułożonego podręcznika, nie jest zbyt trudne. Na taką „lekcję“ mogą się zdobyć setki tysięcy świątłych Polaków. Tą drogą można wydatnie zmniejszyć zmore w postaci sześciu milionów analfabetów w Polsce. Podręcznika do uczenia analfabetów dostarcza Polska Macierz Szkolna po 20 gr. za egzemplarz.

Wobec miliona dzieci w wieku szkolnym bez miejsca w szkole — trudno obecnie oczekiwać, by nauczycielstwo usunęło analfabetyzm u młodzieży i starszych, przez uczenie ich na zbiorowych kursach. Znana jest zresztą sprawa unikania przez analfabetów nauki w zespołach. Fałszywy wstyd analfabetów pokonać można działając w pojedynkę, metodą „w cztery oczy“.

Tylko wielkim ideowym ruchem zbiorowym we wszystkich stowarzyszeniach i wysiłkiem lepszych, wrażliwszych na kulturalne potrzeby Polaków, usunąć można analfabetyzm książkowy, będący hańbą cywilizowanego narodu.

W odrodzonej Polsce nie powinno być analfabetów.

O tem pamiętać trzeba obecnie, gdy z początkiem listopada br. Macierz Szkolna zaczyna drugi miesiąc propagandy walki z analfabetyzmem.



## Zycie gospodarcze

## Drzewo i świnie za maszyny i chemikalia

## Umowa handlowa Polski z Niemcami z dr 4 listopada

Z dużym zadowoleniem przyjęła prasa berlińska wiadomość o podpisaniu polsko-niemieckiej umowy handlowej. Podkreśla się między innymi fakt, że jest to nowy dowód poprawy stosunków polsko-niemieckich, która się rozpoczęła już w roku 1933.

Istotnie od r. 1933 trwa wygasanie wojny gospodarczej Niemiec z Polską. Jesienią 1933 r., po wprowadzeniu nowej taryfy celnej w Polsce, zawarty został rozejm między obu stronami, a 7 marca 1934 r. nastąpiło ostateczne zniesienie zarządzeń bojowych. 11 października 1934 r. zawarto układ kompensacyjny, który jednak w praktyce wykazał pewne braki. Wreszcie obecnie zawarto umowę, która wejdzie w życie przewidywano 20 listopada, a w razie ratyfikowania jej przez parlamenty, będzie obowiązywać przez rok.

Kto stoi na stanowisku, że polityka min. Becka jest dobra, ten oczywiście będzie się cieszył z tej nowej umowy, podpisanej przez wicemin. Szembeka i dyr. Sokołowskiego, oraz p.: Moltkego i Hemmena. Kto wszakże krytycznie ocenia ideę sojuszu polsko-niemieckiego, ten nie ma powodów do wielkiej radości. Z czysto gospodarczego bowiem punktu widzenia nowy układ nie daje Polsce żadnych specjalnych korzyści.

Zresztą doświadczenia ostatnich lat nakazują nam ostrożność. Okazało się mianowicie, że przy zawieraniu traktatów handlowych nasze Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ma szczęśliwej ręki. Im więcej tych traktatów, tem mniejsza nadwyżka wywozu nad przywozem.

Zawarliśmy układ z Anglią i oto stosunek wywozu do przywozu zaczyna się pogarszać. W pierwszych 8 miesiącach roku bieżącego wywieźliśmy do Anglii towarów za 114 milj. złotych, natomiast w tymże okresie roku ubiegłego za 130 milj. zł. Natomiast przywóz z Anglii wzrósł w tym samym czasie z 54 milj. na 74 milj. zł. Wobec tego nadwyżka wywozu nad przywozem, tak ważna dla naszego bilansu płatniczego, zmalała z 76 milj. do 40 milj. zł.!

Zawieramy układy z Niemcami i znów widzimy to samo zjawisko. W całym roku 1934 przywóz z Niemiec do Polski osiągnął wartość 103 milj. zł., natomiast wywóz do Niemiec — 160 milj. zł. A jeśli weźmiemy pod uwagę pierwsze 8 miesięcy roku ubiegłego i bieżącego, to w r. 1934 wywieźliśmy towarów za 111 milj. zł., przywieźliśmy za 69 milj. zł. Nadwyżka wynosiła zatem w ciągu 8 miesięcy 42 milj. zł. W tym samym okresie roku bieżącego przywóz wzrósł do 82 milj. zł., wywóz zmalał do 92 milj. zł., wobec czego dodatnie saldo skurczyło się do 10 milj. zł.

Obawiamy się, że wynikiem nowego układu może być zupełne zrównanie wywozu z przywozem. Niemcy do tego wyraźnie i konsekwentnie dążą. A więc z czego tu się cieszyć? Skąd, z jakich królów czerpać będziemy nadwyżki handlowe, tak potrzebne dla zrównoważenia bilansu płatniczego?

Za dodatnią stronę nowego układu można uważać lekkie zwiększenie obrotów handlowych. Przewiduje się obrót towarowy na sumę 175 milj. zł. dla każdej ze stron. Skoro jednak nasz wywóz do Niemiec osiągnął w r. 1933 wartość 168 milj., a w r. 1934 — 162 milj. zł., to cóż znaczy ta maleńka podwyżka? Raczej Niemcy mogą się cieszyć, bo ich wywóz prawdopodobnie poważnie wzrośnie.

Nasz wywóz pozostanie głównie wywozem rolniczym. Wywozić będziemy przede wszystkim drzewo (za 40 milj. zł.), głównie okraglaki, tarcice i forniry, to ostatnie jednak w małej ilości. Drugie miejsce zajmą świnię (38 milj. zł.) oraz bydło, w związku z czym zawarto specjalny układ weterynaryjny. Niemcy wyrazili gotowość udzielenia Polsce prawa przewożenia tranzytem mięsa, bydła i trzody.

Dalsze miesiąca w naszym wywozie zajmą gęsi, masło, ser, jaja, spirytus. Co do gęsi, to Polska uzyskała niższą cenę, podobnie jak na bydło hodowlane, eksportowane przez Gdańsk. Wzajemnie za to Polska udzieliła zniżek na trzy wody mineralne, piwo eksportowe, kilka środków pomocniczych do produkcji wyrobów gumowych, jeden gatunek papieru, oraz niektóre zabawki.

Będziemy też wywozić wyroby hutnicze, cynk i produkty naftowe,

Przywóz z Niemiec do Polski, to wyroby przemysłowe. Będziemy sprowadzać głównie maszyny (między innymi tekstylnie, oraz obrabiarki) i chemikalia. Niemcy liczą także na zbyt samochodów i motocykli.

Handel będzie oparty zasadniczo na klauzuli największego uprzywilejowania, to znaczy, że dla towarów niemieckich Polska stosować będzie najniższe stawki celne będące w danej chwili w użyciu i tak samo Niemcy w stosunku do towarów polskich.

Co do płacenia, to stosowany będzie system skomplikowany, a mianowicie clearing. Polski importer, sprowadzający towar z Niemiec, zapłaci nie wprost niemieckiemu dostawcy, lecz „Polskiemu Tow. Handlu Kompensacyjnego” w Warszawie. Naodwrót kurjer niemiecki, sprowadzający towar z Polski, wpłaci należność do „Deutsche Ver-

rechnungskasse” w Berlinie. Te dwie instytucje będą się między sobą rozliczać, poczem „Deutsche Verrechnungskasse” płacić będzie niemieckim eksporterem z pieniędzy, otrzymanych od niemieckich importerów, a „Tow. Handlu Kompensacyjnego” płacić będzie polskim eksporterem z pieniędzy, wpłaconych przez polskich importerów.

„Tow. Handlu Kompensacyjnego” otrzyma naturalnie specjalnego komisarza rządowego i ma pracować pod kontrolą samorządu gospodarczego. Ma być też powołana specjalna komisja rządowa do ustalania i regulowania planów przywozu i wywozu. Czy to rzeczywiście usprawni handel, czy należnością nie będą „zamrożone”, to dopiero czas okaże.

Za rok, 31 października 1936 r. będziemy mogli w całej pełni ocenić tę umowę, która jednak już teraz nasuwa różne wątpliwości.

## JESZCZE O NOWYM PODATKU

Nowy, a bardzo wielki wzrost ciężarów podatkowych wywołał wśród pracowników zrozumięła zainteresowanie. Zdaje się, że projekt już uległ i zapewne jeszcze ulegnie pewnym drobnym poprawkom. „Gaz. Polska” twierdzi, że prasa pomieszała dwa pojęcia: podatek dochodowy i nowy podatek specjalny. Ze swej strony podaje „Gaz. Polska” następujące wyjaśnienie:

„A więc stwierdzić należy, że — według projektów dekretów — podatek specjalny będzie obciążał wyłącznie pracowników, pobierających wynagrodzenia z funduszy publicznych, a więc ze Skarbu Państwa i Skarbu Śląskiego, państwowych przedsiębiorstw, monopolii, funduszy, instytucji, zakładów i banków, ze związków samorządu gospodarczego i zawodowego, z publiczno-prawnych zakładów ubezpiecz. społ. i z Banku Polskiego. Ustalono będą 2 tabele stawek tego podatku, przyczem t. zw. etatowi urzędnicy państwowi (a więc ci, którzy ostatnio pobierali pensje bez żadnych potrąceń z tytułu podatku dochodowego i świadczeń socjalnych) będą opłacali stawkę wyższą, podczas gdy pracownicy, opłacani z funduszy publicznych, lecz płaćący podatek dochodowy i dodatek do niego (a więc np. i urzędnicy kontraktowi) — będą opłacali niższe stawki specjalnego podatku (a pozatem podatek dochodowy wg. dotychczasowych norm). Zaznaczyć jeszcze należy, że pracownicy samorządu terytorjalnego mają być wogóle wyłączeni z opodatkowania podatkiem specjalnym, i uposażenia ich będą zredukowane wg. innych norm, zbliżonych zresztą do norm podatku specjalnego; redukcja wydatków na uposażenia pracowników samorządu terytorjalnego u-

możliwi poczynienie ulg dla płatników podatków komunalnych, które to odciążenia nastąpią przede wszystkim w stosunku do płatników wiejskich.

Co dotyczy wreszcie pracowników prywatnych, opłacających w obecnym stanie rzeczy podatek dochodowy i kryzysowy, pensje ich mają podlegać scalonemu podatkowi dochodowemu (bez rozróżnienia stawek na podatek dochodowy i kryzysowy). Ten scalony podatek dochodowy ustalony będzie wg. skali silnie progresywnej, a więc od 1 proc. dochodu, wynoszącego 1.500 zł. rocznie, do 50 proc. dochodu, wynoszącego lub przekraczającego 250.000 zł. rocznie. Rzecz prosta, że ta kategoria pracowników nie będzie opłacała specjalnego podatku, o którym była mowa wyżej.

Reasumując powyższe uwagi i zastrzegając się, że chodzi narazie tylko o projekty, należy stwierdzić, że opodatkowanie świata pracy będzie przedstawiało się następująco:

- 1) urzędnicy państwowi etatowi mają opłacać podatek specjalny wg. skali wyższej;
- 2) Pracownicy, opłacani z funduszy publicznych (a więc i urzędnicy nieetatowi), mają opłacać: podatek specjalny wg. skali niższej, podatek dochodowy z dodatkiem wg. skali dotychczasowej;
- 3) pracownicy samorządowi będą mieli obniżone pensje wg. specjalnych norm zbliżonych do norm specjalnego podatku dla urzędników państwowych, oraz będą opłacali podatek dochodowy;
- 4) pracownicy prywatni będą opłacali zreformowany i scalony (z kryzysowym) podatek dochodowy”.

drobnych płatników w formie zryczałtowanej polegać będzie na porozumieniu między płatnikiem i urzędem skarbowym. Podatek obrotowy od drobnego przedsiębiorstwa pobierany będzie w formie zryczałtowanej, tylko w tym wypadku, jeśli takie porozumienie dojdzie do skutku.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 7 listopada 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Owies cena orientacyjna 15,50—16,25. Reszta notowań bez zmiany.

Uspokojenie spokojne.

Ogólny obrót: 2 522,6 ton — żyta 404 tony, pszenicy 355 ton, owsa 137 ton, łączniemia 355 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 7 listopada 1935 r.

Papieru państwowego:

3 proc. pożycz. budowlana 40,00. 5 proc. pożycz. konwersyjna 66,00. 6 proc. pożycz. dotarowa 51,50. 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 61,25, 61,38, 62,25 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemiański Kredyt. 42,25. Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów niejednolita.

Dewizy:

Belgia 89,72 — 89,95 — 89,49. Holandia 360,85 — 361,75 — 359,95. Londyn 26,15 — 26,28 — 26,02. Nowy Jork czek 5,31,50 — 5,34,50 — 5,28,50. Nowy Jork kabel 5,31,625 — 5,34,625 — 5,28,625. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Praga 21,96 — 22,01 — 21,91. Zurych 172,80 — 173,23 — 172,37. Sztokholm 134,80 — 135,45 — 134,15. Włochy 43,20 — 43,32 — 43,08.

Waluty:

Dolar prywatny 5,31. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku: Pożyczka Dillonowska 90,75. Pożyczka stabilizacyjna 102,00. Pożyczka warszawska 67,25. Pożyczka śląska 68,25.

Akcje:

Bank Polska 94,75. Modrzejów 4,00. Ostrowiec 19,50. Siarachowice 32,50. Tendencja niejednolita.

URZĘDOWA CFDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 7 listopada 1935 r.

Ceny rozmięta się za 100 kg. w złotych parytet wa-

## POD WŁOS...

## Muzeum okropności

To, co wypisuje się po gazetach na temat nieszczęsnej wojny abisyńskiej, przechodzi już doprawdy wszelkie pojęcie. I tak „J. K. C.” onegdaj zamieścił następującą ciekawą wiadomość:

„Asmara, 31 października (Lk). Liczni dróżnicy, którzy przybyli tu w ostatnich dniach z Chartum, opowiadają, że obserwowano w tamtejszych okolicach olbrzymie zbiorowiska wielolądów, jakiego dotąd nie widziano na ziemiach Afryki. Wielbłądy w liczbie kilkuset tysięcy koncentrowane są w wąwozów w okolicy Chartumu, dokąd nie przepierzone karawany w grupach po sto wielolądów bez ładunków. Panuje powszechne przekonanie, że Włosi w najodleglejszym dniu bez względu na wynik bitwy pod Makalle, zmierzają podjąć nową wielką ofensywę w kierunku pustyni Danakil, w której posuwanie się większej ilości wojsk bez wielolądów jest niemożliwe do pomyslenia.”

Do pomyslenia natomiast jest tal rzecz:

W jaki sposób „Jkac” sobie wyobraża, że kilkaset tysięcy wielbłądów, to znaczy przynajmniej ze trzysta do pięciuset tysięcy tych zwierząt, może się koncentrować w okolicach Chartumu, a więc na terytorjum angielskiem, bez zwrocenia na siebie uwagi Anglików? Czy „Jkac” zdaje sobie sprawę, gdzie leży Chartum, gdzie Asmara, a gdzie znowu pustynia Danakil? A czy „Jkac” wie, że trzysta do pięciuset tysięcy wielbłądów, to wystarczająco nietylko do przetransportowania, nie jeździe tam korpusu przez Danakil, ale całej armii włoskiej w Afryce przez wszystkie pustynie świata? I że jeszcze zostałyby tyle wolnych wielbłądów, że cały Kraków mógłby się na nich przejechać?

„Jkac” jednak takimi drobiazgami nie zajmuje się. Opisuje zato lazaret polowy w Dżidżiga. Panują tam straszliwe stosunki, gdyż:

„Operacje wykonuje się tylko nocą przy lampkach naftowych, ponieważ za dnia chmary much udaremniają robienie operacji.”

Chmary much jednak nie leżą w nocy do światła lampek naftowych, gdyż w tym czasie wylatują naturalnie na dwór. A lekarze, którzy potrafią robić operacje w takich warunkach, są na tyle głupi, że nie umieją pozatykać okien siatkami z gazy, aczkolwiek mają dosyć gazy do robienia opatrunków!

Ale a propos jednak opatrunków, nie od rzeczy będzie tutaj przytoczyć zdanie „Dobrego Wieczoru” na ten temat. Otóż „Dobry Wieczór” zajmuje się tą kwestią w artykule p. t. „Donna Rachele — żona Mussoliniego, Matka idących na front”.

Artykuł przypomina wprawdzie nieco rozkliwiania z czasów wojny światowej nad bolejącym sercem cesarzowej Zyty, względnie nad czułą duszą przeznaczonej małżonki Wilhelma II, ale porusza przytem zgola inne zagadnienie. Mianowicie pani Mussolini martwi się okropnie nad strasliwym losem swych synów, zrzucających z bezpiecznych samolotów bomby na krwiożerczych Abisyńczyków, ale heroicznie milczy. Zato:

„Całe dnie zajmuje się skubaniem szarpi i zwijaniem bandażu, wysyłanych na front. Ile razy doń jej, zwijająca białe bandażu, zastęga na przerażającą myśl, że biel tę splamić może krew któregoś z jej synów, lub zięcia!”

Jest to obrazek niezwykle patetyczny, ale niestety nieprawdziwy. „Dobry Wieczór” bowiem zapomniał, że szarpie przestano już bardzo dawno skubać, a to z tego powodu, że wynaleziono — watę. Pani Mussolini może więc skubać co innego, ale nigdy szarpie. Również nie może żadną miarą zwijać własnymi dłońmi bandażu, gdyż żaden lekarz nie mógłby takim bandażem opatrzyć rannego z uwagi na możliwość infekcji. Od kilkudziesięciu lat, t. zn. odkąd wynaleziono antyseptykę, bandażu zwija się mechanicznie z zachowaniem wszelkich warunków higieny.

Bardzo nam wprawdzie żal pani Mussolini, że tak drży o los swych dzielnych synów i bohaterskiego zięcia, hr. Ciano, ale jeszcze bardziej żal nam „Dobrego Wieczoru”, że nie umie nawet porządnie bujać.

Niejaki X.

gon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 14,25—14,50. Pszenica jednolita 19,60. Mąka pszenna gat. IA 0-20 proc. 33. Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc. 28,25. Mąka żytnia gat. I. 0-45 proc. 22,75. Mąka żytnia gat. I 0-55 proc. 22—22,50. Otręby żytnia przemiatane standardowe 8,70—9.

Ceny orientacyjne niezamienione.



# Egzamin nowoczesnej broni w Abisynji

## nie wypada nadzwyczajnie

Armja włoska, operująca w Afryce, została uzbrojona i wyposażona w najdoskonalszy sprzęt do wysyłania czarnych wojowników na tamten świat w sposób jaknajbardziej masowy. Ciężkie, potężne, zmotoryzowane działa i lekka artylerja, czołgi i samoloty, karabiny maszynowe, miotacze min i granatów — wszystko to rusza się, lata, pluje ogniem i niszczy, a zarazem zdaje egzamin. Trzeba sobie uprzytomnić, że właściwie po raz pierwszy od czasów Wielkiej wojny i marokańskiej prowadzi się działania wojenne na większą skalę, z użyciem najnowszych broni, a technika w ostatnich latach w sposobach uśmiercania ludzi poczyniła znaczne postępy.

Jak więc wypada ten egzamin? Czy większa ilość milionów lirów, zamieniona na lufy, naboje, silniki i skrzydła, spełnia swoje zadanie? Ależ naturalnie, chwala się Włosi, przecież idziemy, posuwamy się naprzód!...

Coprawda z tem „przecież“ jest nieco gorzej, tempo nieproporcjonalnie male w stosunku do ilości mechanicznych koni, które rozporządza armja włoska. Należy odrazu zaznaczyć, że aczkolwiek sprzęt wojenny jest z reguły przystosowany do najcięższych warunków, to jednak nie do takich, jakie istnieją w Abisynji. Niewiarygodnie trudne warunki terenowe i klimatyczne utrudniają, a czasem wręcz uniemożliwiają użycie niektórych rodzajów broni.

Oddziały piechoty armji włoskiej są zaopatrzone w większe ilości samochodów pancernych i czołgów. Zdawałoby się, że przy pomocy stalowych gąsienic czołgi dadzą sobie radę nawet i w tym terenie, a jednak tak nie jest. Dopóki oddziały posuwają się przez bruse, przestrzeń przypominającą kamienisty step porośnięty krzakami, czołgi i samoloty mogą spełniać swoje zadanie, chociaż i wtedy nie jest ono łatwe dla załogi. Słońce bezlitośnie praży, rozgrzewa pancerne blachy, co w połączeniu z ciepłem, wydzielanym przy pracy przez silnik stwarza okropne warunki wewnątrz dusznych, małych po-

mieszczeń stalowych wozów. Jeszcze gorzej jest wśród skał lub piasków. Zwały kamieni stanowią w wielu wypadkach przeszkody nie po pokonaniu, albo też gąsienice ryją piasek, motor pracuje na największych obrotach i nie posuwa się o metr dalej. Czołg zostaje unieruchomiony.

W motoryzacji armji Włosi widzą swój poważny atut, teren jednak zmniejszył jego znaczenie. Zmotoryzowana ciężka artylerja w wielu wypadkach zmuszona jest porzucić swe ciągniki gąsienicowe i zastąpić je mułami, gdyż inaczej nie mogłaby dotrzeć do wyznaczonych stanowisk. Liczne transporty samochodowe, przeznaczone do przetrwania w szybszym tempie oddziałów piechoty, tylko w nielicznych wypadkach znajdują swoje zastosowanie i naogół piechota podąża... piechotą.

Doskonale natomiast spisuje się lotnictwo. Coprawda należy przyznać, że ma ono wyjątkowo dogodne warunki w swej pracy. Lotnictwo abisyńskie właściwie nie istnieje, gdyż trudno brać pod uwagę jedną eskadrę ze słabo wyszkolonym personelem, poza tem obrona przeciwlotnicza jest prymitywna i nie rozporządza większą ilością dział i specjalnych karabinów maszynowych, nie mówiąc już o aparatach podsłuchowych, wykrywających zbliżanie się samolotów. Tych Abisyńczyków wogóle nie posiadają. Nic więc dziwnego, że samoloty włoskie, latając na małych wyso-

kościach, doskonale mogą obserwować wszelkie ruchy nieprzyjaciela i zwalczać go przy pomocy karabinów maszynowych i bomb. Lotnictwo włoskie w Afryce liczy około 700 samolotów. Są to przeważnie większe samoloty bombowe trzymiejscowe, o dużym zasięgu oraz dwumiejscowe wywiadowcze, mogące jednak zabierać pewien ładunek bomb. Samolotów myśliwskich niema prawie zupełnie, zresztą są niepotrzebne, niema z kim walczyć w powietrzu. Jedyną słabą stroną są lotniska, te są niewielkie i jest ich mało. Im woj-ska posuwają się dalej w głąb kraju, tem trudniej jest o dogodne tereny. W tych warunkach budowa każdego nowego lotniska wymaga dużego nakładu pracy.

Lotnicy włoscy latają z dużym szczęściem, latają bardzo dużo, a jak dotąd, stracone zostały tylko cztery samoloty, zaś dwa czy trzy wypadki przymusowe lądowania poza lotniskiem skończyły się szczęśliwie, załogi i samoloty ocalały.

Podstawą współczesnej walki jest artylerja i karabiny maszynowe. W te bronie są Włosi doskonale zaopatrzeni. Najsilniejszą jest artylerja górską, dobrze przystosowana do afrykańskiego terenu. Wszystkie walczące oddziały są obficie zaopatrzone w ciężkie i lekkie karabiny maszynowe. Oddają one tak nieocenione usługi, że słowa, które wypowiedział jeden z oficerów włoskich: „nasze karabiny maszynowe, to połowa naszego sukcesu“, są zupełnie usprawiedliwione. St. P.

## HISTORJA GUMY DO ŻUCIA

### narodowego „przysmaku“ amerykańskiego

Po nikotynie i alkoholu, najszerszej rozpowszechnionym środkiem na świecie jest guma do żucia. Statystyki amerykańskie podają zawrotne sumy produkcji słynnej „chewing-gum“, a wyrób jej skoncentrowany w rękach trzech wielkich

firm, stanowiących t. zw. „Big Three“ („Big Three“ — Trzy Wielkie), tworzy potężną gałąź przemysłu Stanów Zjednoczonych. Nałóg żucia gumy powstał stonkowo niedawno i przedostał się do Stanów Zjednoczonych z sąsiedniego Me-

ksyku, a stamtąd do Azji i Europy, gdzie przyjął się jako nowa moda po wojnie światowej.

Na początku XIX wieku przybył jako wygnaniec na jedną z wysp wybrzeża Stanów Zjednoczonych Antonio Lopez de Santa Anna, słynny „conquistador“ meksykański, kilkakrotny prezydent i dyktator Meksyku, skazywany przez swych wrogów partyjnych na banicję i znowu powracający do władzy. Gdy Santa Anna opuścił wyspę, aby powrócić do Meksyku, gospodarz jego, Thomas Adams, znalazł w pokoju kawał kauczuku, który Santa Anna zwykł był żuć wedle obyczaju meksykańskiego. Przedsiębiorczy gospodarz ugotował kauczuk, dodał do niego cukru i zapachu mięty i posłał do wielkiego sklepu ze słodyczami w New-Jersey. Sukces gumy do żucia był wielki i nowy przemysł rozwinął się w krótkim czasie ogromnie. Obecnie rynek amerykański pochłania wielkie ilości tego przysmaku. Eksport jego stanowi zaledwie 2 proc. produkcji amerykańskiej, a największym rynkiem zbytu jest Wielka Brytania, następnie idą Filipiny, Japonia, czwartą zaś skolei jest Francja.

Oddzielną gałąź produkcji gumy do żucia w Ameryce stanowi guma do żucia dla dzieci, wyrabiana z tańszych składników. Już za centa dostać można sporą tafełkę tego przysmaku, którego opakowanie i nazwa zmieniana jest bardzo często, ponieważ dzieci lubią nowości.

Gumę do żucia wyrabia się z kauczuku, z dodatkiem cukru i jakiegoś zapachu. Wyrabiana jest ze skrzepniętego soku drzewa tropikalnego, zwanego „sapadillo“. Rośnie ono w Meksyku i Centralnej Ameryce, a uprawa jego jest bardzo nierentowna, ponieważ sok może być wydobywany dopiero z drzew 30-letnich. Wskutek tego istnieje bardzo niewiele plantacji „sapadilla“, a wielkie fabryki amerykańskie, produkujące gumę do żucia, zapewnijają sobie koncesję na eksploatację drzew w krajach, gdzie rośnie „sapadilla“. Wysyłają one specjalne ekspedycje w głąb dżungli dla zdobycia potrzebnego surowca.

## Pamiętaj o bezrobotnych

samolot i skry gniewu strzeliły mu z oczu. — Więc ten morderca jest tutaj?

— To nie on! — wyjaśniła Zosia. — On zleciał tu, zanim jeszcze posłyszeliśmy huk bomb, pękających w oddali.

— Ale to jeden z nich!  
— Tak, tak! — kulisi potakiwali żywo. — To jeden z nich. A rani ka-zała nam ratować tego lotra. Zabić go!

— Szaleńcy, chcecie się narazić na zemstę Anglików?!

Od tego, bądź co bądź najbardziej przekonywującego argumentu rozpoczęła Zosia swoje przemówienie w obronie pechowego lotnika, a łowczy słuchał jej słów z szyderczym uśmiechem.

— Rani ma słusność! — odezwał się wreszcie. — To pewne, że za jego zabicie Anglicy zgładziliby stu naszych. Nie tkniemy go więc, słyszycie? Nie tkniemy! Niechaj sam tutaj zdycha!

Pomimo gorących próśb Zosi, kulisi odeszli wraz z łowczym, namawiając Turrut, aby poszedł w ich ślady. Lecz młody wielkolud nie chciał ani słyszeć o tem.

— Biała rani dwa razy ocalała mi życie — powtarzał — i dopóki mnie sama nie odpędzi, będę jej służył, jak najwierniejszy pies.

Kroki i rozmowy odchodzących nacięły wolna.

— I co teraz pocniemy?  
— Odjedźmy tą samą drogą, jaką przyjechaliśmy tutaj.

— A lotnik? Nie możemy go przecież tak zostawić! Gdy noc zapadnie, tygrysy...

— Więc spróbujemy wsadzić go na konia i odjedziemy z nim razem.

Tak rozmawiając, zawrócili w stronę samolotu. Wyciągnięty spod niego lotnik, leżał obok swojej maszyny i, pojękując, próbował powstać. Kiedy mu się to wreszcie powiodło, zerwał z głowy kominiarkę wraz z okularami i z pasją cisnął ją na ziemię. Zaklął dosadnie.

(Dokończenie nastąpi).

## ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

112)

— I po co męczyć się tyle, skoro on napewno nie żyje! — mruknął.

— Żyje, żyje, jeszcze przed chwilą fęczał... O, znowu, słyszysz?

— Słyszę, ale tu trzeba ze dwudziestu ludzi, żeby to dźwignąć.

— Więc trzeba ich poszukać koniecznie! Ja pójdę z tobą!

Poszli, pozostawivszy przy samolocie służącego. Przeszło godzinę czasu stracili, zanim udało się im zebrać ze dwa tuziny kulisów i namo-wić ich do powrotu na polanę.

— Teraz akcja ratownicza pójdzie już zwawo.

— Tak, rani, lecz pytanie, czy on jeszcze żyje?

Służący pozostawiony przy maszynie twierdził, że tak.

— Rozmawiałem z nim! — twierdził. — Mówił, że nie jest ranny, tylko mocno potłuczony i nie może wy-dostać się spod spodu.

— Pomożemy mu zaraz!

Zabrali się rażno do roboty, podważyli z jednej strony samolot, podparli go, poczem dwóch kulisów wsunęło się pod spód, by wyciągnąć lotnika. Wtem na polanę wbiegł krajo-wiec, odziany w liberję dworzan Bahadura, lub raczej w... strzepy tej liberji. Nawet zawój zgubił podczas gwałtownego przedzierania się przez gąszcz leśny, a długie, siwe włosy utworzyły jak gdyby aureolę wokół jego szarej twarzy.

— Biada, biada, biada! — jęczał przybyły, zataczając się, jak pijany.

— Uchum, to ten, co tresuje lamparty! — warknął Turrut.

— Rzeczywiście, to łowczy!

Zosia poznała go nareszcie.

— O, biada, biada, biada!

— Co się stało?

— Nasza dostojna pani nie żyje!

— Kamala?!

— Tak, tak, Kamala zabita i sahib

Niszi i...

— Niszi?!

— I Muni Kaleh i z piętnastu innych...

Kulisi, zebrani przy samolocie, dawno już pospieszyli wraz z Zosią do zwiastuna tak hiobowych wieści, który lamentując wciąż i rozdzierając

szaty, opowiadał o pogromie, jaki urządzili lotnicy, wytopiwszy w dżungli główny oddział Muniego Kaleha.

— A sahib Prakasz? — wtracił służący, który towarzyszył Zosi.

— Sahib Prakasz kłęczący przy zwłokach matki i rozpacza. O, biada, biada, biada...

— Rani, wyciągnęliśmy lotnika! — zameldował Turrut.

— Lotnika? — Łowczy drgnął, obejrzał się, dostrzegł przewrócony

## ZAUFAJCIE PSMITHOWI

Już w dniach na bliższych przystępujemy do druku nowej powieści P. G. Wodehouse'a jednego z najpopularniejszych autorów angielsk.

P. G. Wodehouse wskrzesza świetne tradycje romansu awanturniczego, przeplatając go najlepszego gatunku humorem anglosaskim

Nasza powieść pod tytułem

## ZAUFAJCIE PSMITHOWI

to długi ciąg niesłychanie zabawnych perypetyj eskapad i przygód sympatycznego detektywa z przypadku, w otoczeniu szeregu świetnie narysowanych typów z angielskiego świata arystokratycznego i londyńskiej City. — —

Szczśliwe połączenie najlepszej próby humoru i fantazji z wątkiem detektywicznym sprawia, że świetną powieść P. G. Wodehouse'a czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem. A więc:

## ZAUFAJCIE PSMITHOWI!



# SWIAT KOBIECY

## Uczmy umiejętności dobrego gospodarowania

Młoda mężatka, która musi zająć się domem staje zazwyczaj przed bardzo trudnym do rozwiązania problemem. W większości wypadków brak jej najelementarniejszych wiadomości z tej dziedziny. Nawet jeżeli ma pomocnicę domową, to i tak musi umieć nią pokierować. Wiemy przecież jak mało mamy naprawdę wykwalifikowanej służby domowej, a zresztą, jak słusznie stare przysłowie mówi: „Pańskie oko konia tuczy”. — Jeżeli służąca spostrzeże, że jej pani nie zna się na gospodarstwie, to z reguły zaczyna lekceważyć jej rozporządzenia i życzenia. Wynika z tego prawdziwy bałagan w całym domu. Nigdy nic nie jest na czas zrobione, a wydatki przewyższają możliwości budżetowe.

Właśnie chodzi przede wszystkim o te „możliwości budżetowe”. Dzisiaj pani domu musi sobie porządnie głowę nabiedzić, aby koniec z końcem związać. Osoba niedoświadczona nie da sobie z tym wszystkim rady i wiele miesięcy upłynie, zanim nauczy się gospodarować. A ileż z tego powodu będzie miała przykrości, ile niepotrzebnych trosk i zmartwień.

Gdzie leży przyczyna tego u nas codziennego zjawiska? Bezwarunkowo, że w wadliwym systemie wychowawczym.

Już w domu rodzinnym od najmłodszych lat wprowadza się pewnego ro-

dzaju fałszywe nastawienie do zajęć gospodarskich.

Wiemy wszyscy z wielokrotnych obserwacji, że dziecko żywo interesuje się codziennymi potrzebami rodziny, domem i dokonywanymi w nim pracami gospodarskimi. Zainteresowanie to jest u dziecka wrodzone, a podtrzymane przykładem i zachętą ze strony rodziców, staje się tem żywsze. Objawia się to w ogromnej ilości zabaw dziecięcych, w których codzienne zakupy, gotowanie, szycie, przyjmowanie gości, pranie bielizny dla lalek odgrywają ogromną rolę. Jeśli jednak ta zabawa przestaje być tylko zabawą, a nabiera charakter prawdziwej **pożytecznej pracy**, którą można dzielić z dorosłymi — zajęcia gospodarskie nabierają dla dziecka tem większego uroku.

A tymczasem rodzice naogół lekceważą zainteresowania dzieci w tym kierunku. Jakże często zapracowana matka woła: — Nie przeszkadzaj mi, idź już sobie, powalasz się, albo coś sfluczysz. — Wiemy, że zainteresowania, które nie mają sposobności się wyćwiczyć, powoli słabną. Nie powinniśmy się dziwić, że dorastająca panna, której w dzieciństwie nie wolno było pomagać w gospodarstwie domowym, lekceważy sobie potem te zajęcia i odnosi się do nich jak do spraw niższych, niegodnych siebie.

Ale nietylko dom rodzicielski jest winien takiemu nastawieniu do zajęć gospodarskich. Winna tu jest przede wszystkim **szkoła**, która dotąd wcale nie zajmowała się wychowaniem gospodarzem młodzieży. Na szczęście obecnie zmieniło się to o tyle na lepsze, że w niektórych szkołach powszechnych uczy gotowania, szycia i sprzątania. Ale to jest dosłownie kropla w morzu. Większość młodych dziewcząt nadal nie ma o tem zielonego pojęcia i wchodzi w życie nieprzygotowana do roli matki i żony. A cierpią nad tem nietylko one same, ale może się to odbić na **przyszłym pokoleniu**.

Uczmy więc nasze dzieci od najmłodszych lat **umiejętności dobrego gospodarowania**.

### Rady praktyczne

Aby uniknąć nieprzyjemnego łzawienia oczu podczas krawania cebuli, należy nóż i cebulę zwilżyć wodą; soki cebuli natychmiast zostaną wchłonięte przez wodę i nie mogą się rozprzeczkać.

Rzemienie zmyć kawałkiem płótna, zmoczonego wodą pół na pół z winem owocowym. Uniknąć zbytniego przemoczenia. Kiedy przeschną, nasmarować białkiem od jajka, zmieszane z dwoma łyżkami oleju lnianego, dać obesschnąć i przetrzeć mocno ściereczką flanelową, żeby nabrały połysku.

Jasne futra czyszczą się ładnie otrębami lub jakakolwiek mąką, którą konieczne trzeba namagać, gdyż niegrzana wchłania tłuszcz z włosa. W misce z nagrzaną mąką włożyć futro i prać podobnie, jak byśmy to czynili w wodzie. Wytłupać. Mąkę można schować do ponownego użytku.

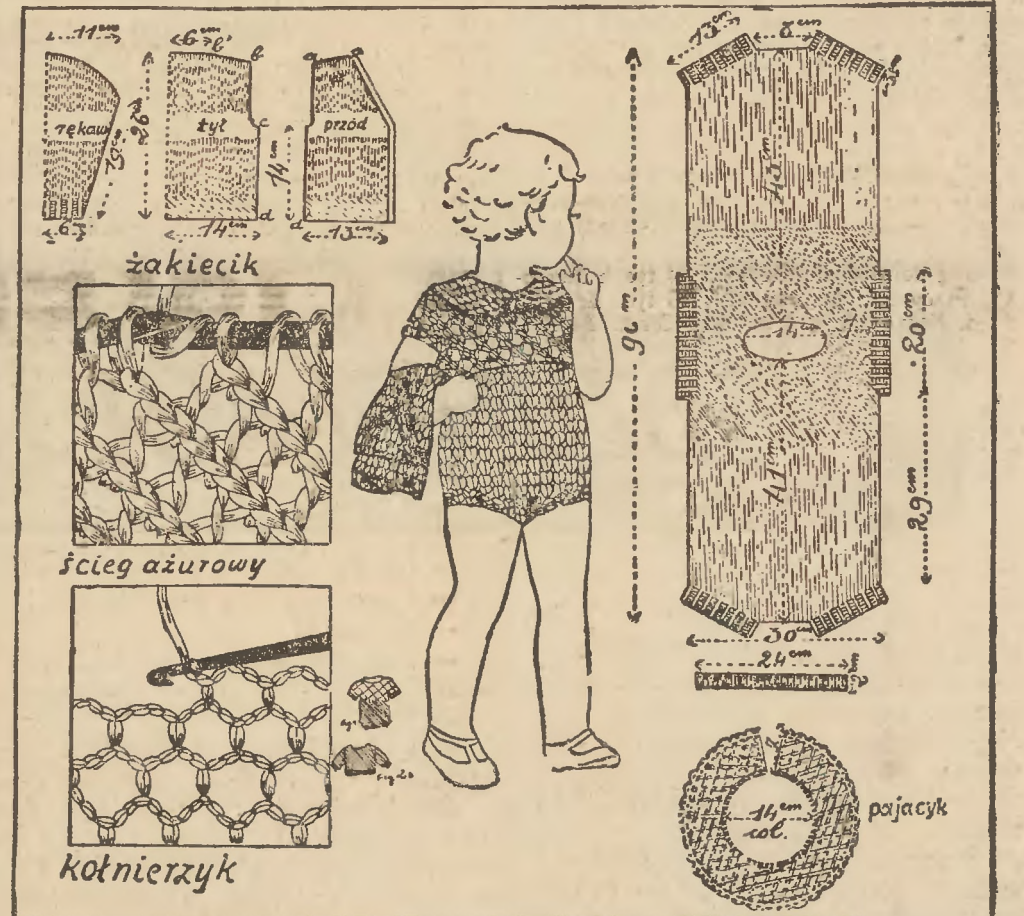
Klamki i okucia oczyścić najlepiej amoniakiem zwilżoną ściereczką. Wszelkie pasty mają tę wadę, że czyszczą miejsca wypukłe, w głąbiach zaś brzydko osiadają, czego przy użyciu samego amoniaku nie ma. Połysk otrzymujemy przy tarceniu suchą ściereczką.

### Szydełkiem lub na drutach

## Pajacyk i zakiecik na 2-letnie dziecko

**Materiał:** 150 gr. wełny „Litjana” marki „Trójkąt w Kole”.  
2 druty Nr. 2½.  
Szydełko na kołnierzyk.  
**Ściegi:** Nr. 1 „jersey” (zakiecik i dół pajacyka), jeden rząd wprawo, jeden rząd wlewo.

**Przód (połowa):** Zaczynamy od dołu na 13 cm. Po 14 cm wysokości ujmujemy na pachy raz 5 oczek i 2 razy po 1 oczku. Z drugiej strony (dekolt) jednocześnie ująć 7 razy po 1 oczku i 4 razy po 1 oczku co 6-ty rząd. Na ramieniu zakończyć po 4 oczka.



Nr. 2 — ażurowy, jeden rząd, 1 oczko brzegowe, nawinąć wełnę na drut, 1 oczko wprawo, 2 oczka razem, nawinąć wełnę, 1 oczko wprawo, 2 oczka razem; 2 rząd cały czas wlewo. Te dwa rzędy powtarzamy, ilość oczek powinna być parzysta.

**PAJACYK. Przód:** Zaczynamy od dołu 20 oczek, dodajemy z każdej strony po 4 oczka aż do 80 oczek (ścieg „jersey”). Robimy teraz prosto przez 28 cm od początku roboty. Teraz zaczynamy ścięciem ażurowym i robimy 8 cm. Na pachy ujmujemy z każdej strony po 2 cm. Kiedy robota będzie miała 13 cm, ścięciem ażurowym robimy dekolt. Dzielimy robotę na dwie połowy, każdą część robimy osobno, ujmując po 1 oczku w każdym rzędzie, na ramiona zostawiamy 7 cm, potem robimy 4 rzędy ścięciem „jersey” i znowu ścięciem ażurowym, dodając od strony dekoltu 3 razy po 1 oczku, potem dodajemy jeszcze 26 oczek i łączymy obie połowy. Potem robimy jeszcze 15 cm ścięciem ażurowym i 20 cm ścięciem „jersey”. Potem ujmujemy po 4 oczka z każdej strony (nogawki), póki nie będziemy mieli tylko 20 oczek środkowych. Zszyć i wykończyć 10 rzędami ściągaczki podwójnej przy nogawkach i przy rękawkach.

Dekolt wykończyć rzędem półstłupków szydełkiem.

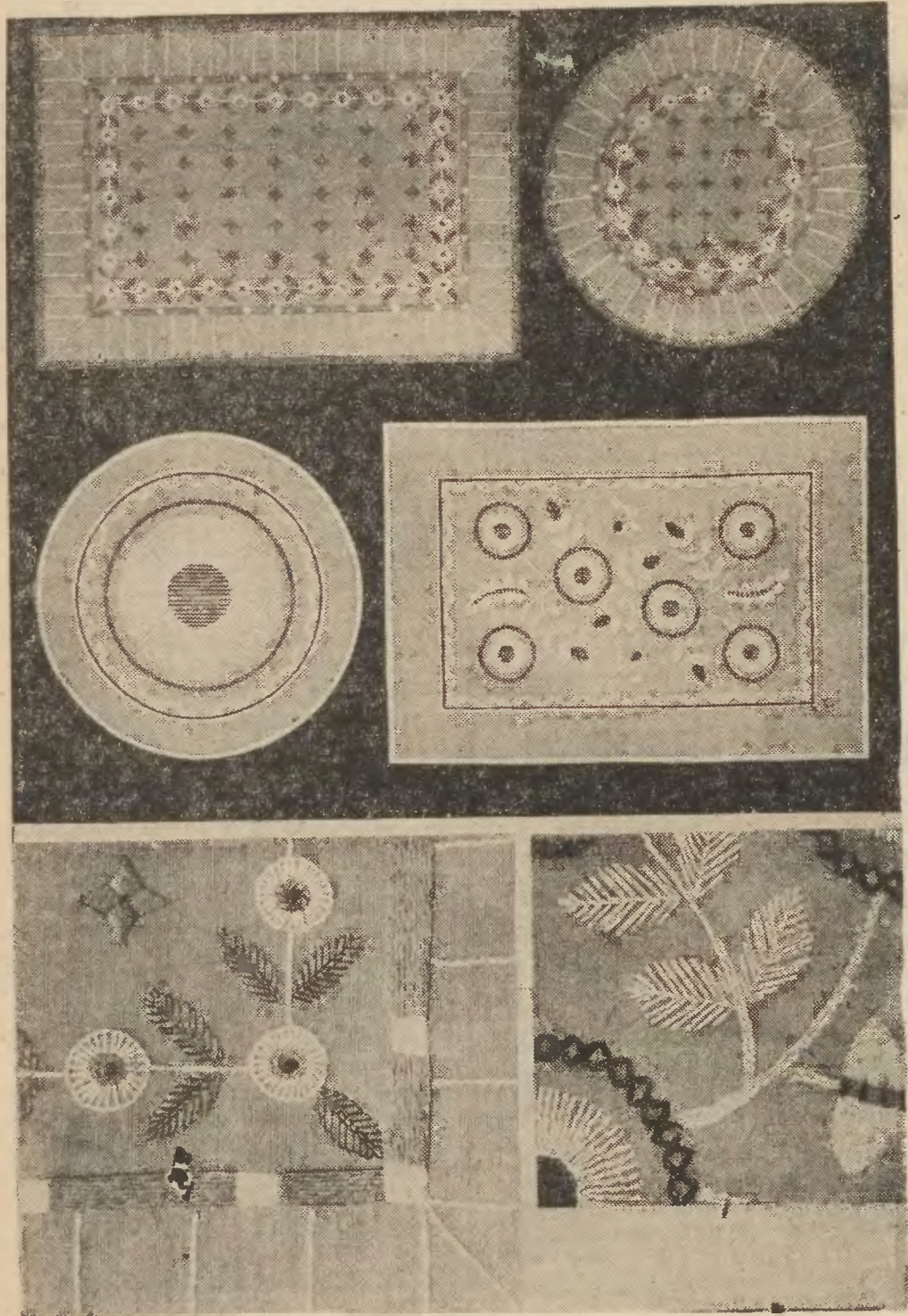
**Kołnierzyk:** Ścieg szydełkiem, na dowolnej długości lancuszku zrobić 5 oczek w powietrzu, jeden półstłupek w trzecie oczko lancuszka; w pierwszym rzędzie od szyi powtórzyć 60 razy ten wzór, w drugim rzędzie 62 razy, w trzecim 64 razy. Zakończyć.

**ZAKIECIK. Tył:** Zaczynamy na 64 oczka, robimy 2 rzędy cały czas wprawo, potem 14 cm ścięciem „jersey”. Na pachy ujmujemy raz 2 oczka i 6 razy po 1 oczku. Na ramionach zakończamy z każdej strony 4 razy po 3 oczka, środkowe oczka zakończamy razem.

**Rękaw:** Zaczynamy od dołu na 32 oczka. Zrobić 14 rzędów ściągaczki podwójnej, potem ścięciem „jersey”, dodając z każdej strony po 1 oczku co 6 rzędów. Rękaw powinien mieć 22 cm szerokości. Zakończamy po 2 oczka z każdej strony. Pozostałe ostatnie 12 oczek zakończamy razem.

Wykończyć zakiecik pasem na 5 oczek, zawsze wprawo i przyszyć do brzeźbów.

## Małe serweteczki z szarego płótna



W każdym domu napewno znajduje się chociaż jeden mały stolczyk, z tych podręcznych, na którym kładzie się czasem książkę, lub stawa się szklankę herbaty. Właśnie chodzi o tę szklankę herbaty. Pani domu zżyma się na widok brzydkich plam, jakie zostawia gorący płyn na polturdze stolika. Brzydko, jak panna się zżyma. A przecież tak łatwo temu zaradzić. Oto poprostu porobić małe serwetki z szarego

płótna, rysując kolonową, błyszczącą bawełną. W ten sposób stolik uchroniony przed zniszczeniem i będziemy mieli zajęte długie zimowe wieczory. Tak łatwo połączyć przyjemne z pożytecznym.

Podajemy tutaj dwa wzory na takie małe serwetki, łatwe do zrobienia. Pierwsze dwie są w kolorach: błękitnym, białym i czarnym; dwie następne w ozerwonym i białym.

The advertisement features a central logo consisting of a triangle inside a circle, with the text 'WŁÓCZKI-WIĘLY TRÓJKĄT W KOLE' around it. Below the logo, it says 'SP. AKC. BIELSKO'. At the bottom, it reads 'SKLEP FABRYCZNY KATOWICE, RYNEK 11'. The background of the advertisement shows a hand holding a needle and thread, with the text 'WYKONAJ TRZYMIAŁĄ JEDNOBIASTĄ TROJĄT W KOLE WIELA CZYSTA' written across it.



Plątek  
8  
listopada  
1935

Dziś: Gotfryda i Maura  
Jutro: Teodora i Oresta m.  
Wschód słońca: g. 6 m. 42  
Zachód: g. 15 m. 59  
Długość dnia: g. 9 m. 17

#### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach  
Sobota. — Godz. 6 za 11 z bractwa których dusze  
w oczyszczeniu.  
6,30 za 11 z Stow. Mężów katolickich.  
7 Rocznicza za 1 Jana Michałskiego.  
7,30 za nowożeńców Jasny i Galonskówna.  
7 cicha: za 1 Stanisława Rzychońca, żonę Józefę  
syna Karola.

#### Utworzenie Zw. Absolwentów szkół górniczych

Do rejestru Stowarzyszeń w Katowicach zapisany został w tych dniach **Polski Zw. Absolwentów Szkół Górniczych** z siedzibą w Katowicach, ul. Dąbrowskiego 21. Terenem działalności związku jest cała Rzeczpospolita Polska z wyłączeniem Woj. Łódzkiego. Stowarzyszenie, do którego może należeć każdy Polak, liczy obecnie ponad 250 członków. W skład zarządu Głównego wchodzi: pp. prezes W. Sławiński, Botta, Malarski i Szczepański jako wiceprezisi, Szarowski skarbnik i K. Budziasz sekretarz. Doroczny walny zjazd odbędzie się w Katowicach, dnia 9 lutego następnego roku.

#### Redukcje na kop. „Mysłowice”

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zarząd kopalni „Mysłowice” nosi się z zamiarem **redukowania pewnej liczby robotników oraz kilku urzędników**. W obliczu nadchodzącej zimy mająca być przeprowadzona redukcja wpłynęła na **załogę nader przynębiająco**, tembardziej, że poza tym coraz uporczywiej utrzymuje się pogłoska w sprawie **zamierzonej obniżki płac robotniczych i urzędniczych w wysokości 20 procent**. (k)

#### Pożyczki m. Mysłowic

Magistrat m. Mysłowic w ostatnich pięciu latach zaciągnął następujące pożyczki w 1931 roku 300 tys. zł. z Śl. Funduszu Gospod. na budowę domów, w 1933 roku 24 tys. z Funduszu Pracy na budowę ulic, 20 tys. z Śl. Fund. Kom. Poż. na Miejskie Gimn. Żeńskie, 400 tys. z Funduszu Pracy na budowę szkoły przy ul. Sienkiewicza, w 1934 roku 20 tys. zł. na inwestycje publiczne z Funduszu Pracy, w 1935 roku 30 tys. zł. na spłacenie uciążliwych długów z Śl. Kom. Fund. Pożyczkowego. (k)

#### „Katowiczerka” wykreca się z denerwowaniem

Po naszej notatce o „katowiczerkiej” obronie nowopogaństwa niemieckiego, pismo to obecnie wycofuje się dyskretnie ze swego stanowiska i wykreptami próbuje ratować sytuację. Gniewa się „Katowiczerka” na Katol. Urząd Parafjalny w Mysłowicach za przesłanie jej, na podstawie ustawy prasowej, sprostowania niecisłości i przekreślenia treści kazań O. Asmana i bredzi coś o „obrażaniu Niemczyzny”. Tu nie chodzi o Niemczyznę, tylko o **pogaństwo**, propagowane w Niemczech. Nowej „wsypy” dowód daje „Katowiczerka”, ułożącając wszystkich Niemców z pogaństwem. Taka obrona nowego pogaństwa na łamach pisma tego **jest mocno dyskredytująca**. Tego faktu nie zmieniają żadne wykrepty, ani przekreślenie cudzych powiedzeń.

Nietrzeba zbyt gorliwie angażować się w obronę hańbiących kulturę XX wieku prądów pogańskich, a nie będzie powodów do denerwowania się, śmiesznego nawet w oczach własnych czytelników.

#### W obronie czci kapłana

Z Radzionkowa-Rojcy piszą: W jednym z tygodników socjalistycznych umieszczona została notatka p. t. „Agitator w sutannie”, w której nieznany autor pozwala sobie na nieuzasadnioną i złośliwą krytykę działalności naszego proboszcza, ks. Pawlaka. W związku z tem parafianie ks. proboszcza stwierdzają, że proboszcz miejscowy spełnia swe obowiązki ku **zupelnemu zadowoleniu całej bez wyjątku parafji** i radzą anonimowemu autorowi, by nie mieszał się do nieswoich spraw. Na paści te w żadnym wypadku nie zmniejszą zaufania i sympatii. Jaką parafianie darzą swego proboszcza i parafianie proszą swego duszpaństwa, by nadal dążył dla dobra parafji i zbawienia dusz, powierzonych jego opiece.

# Bezczelny napad bandycki na kobietę w Chorzowie

W środę wieczorem dokonano w śródmieściu Chorzowa **bezczelnego napadu rabunkowego** na kobietę. Około godziny 22 wracała do swego mieszkania, przy ul. Dąbrowskiego 21 właścicielka cukierni, **Małgorzata Ciasna**. W chwili, gdy niewiasta zamierzała wejść do bramy domu, napadło na nią trzech opryszków. Wszyscy mieli silnie spuszczone

na oczy czapki, a jeden z bandytów, uzbrojony w rewolwer, przyłożył jej **łufę do piersi** wołając: „Daj pieniądze, albo strzelam”. Pozostali dwaj osobnicy rzucili się na bezbronną niewiastę i wyrwali jej torebkę, w której znajdowało się 80 zł. Bandyci zbiegli następnie w nieznanym kierunku.

Powiadomiona o napadzie policja

przeprowadziła dochodzenia, w czasie których przytrzymaono kilku podejrzanych. Musiano ich jednak wobec braku dowodów zwolnić.

#### Bezczelność opryszków

We wtorek doszło w Chorzowie do gorszącego zajścia. Krytycznego dnia popołudniu przybyli do mieszkania **Józefa Bochenka**, zamieszkałego przy ul. Wagnera znani awanturnicy **Edward Danisz, Franciszek Duda, Jerzy Czyba i Hubert Knefel**, którzy zażądali od znajdującej się w mieszkaniu Bochenkowej, wydania pieniędzy na wódkę. Awanturnicy byli podchmieleni. Ponieważ Bochenkowa odmówiła żądaniu opryszków, jeden z nich, a mianowicie Knefel potłukł krzyżyk oraz obraz św. — Duda zabrał część garderoby i wszyscy oddalili się w nieznanym kierunku. Po chwili do Bochenkowej powrócił ponownie Knefel, który pod terorem zmusił ją do wydania mu jednego złotego. Knefel przepił pieniądze, a następnie ponownie wrócił po dalszą kwotę. Ponieważ Bochenkowa mu odmówiła, opryszek pobił ją dotkliwie, a ponadto wybił kilka szyb w oknach mieszkania Bochenków.

Bezczelnymi opryszkami zajęła się policja.

#### Narodziny trojaczek w Mysłowicach

Oriędnaj, w Mysłowicach przy ul. Katowickiej, w mieszkaniu Michała L. powiła żona jego, **Kunegunda**, licząca lat 23, trojaczki płci żeńskiej. Dzieci są zdrowe, podobne do siebie i wesole. Matka również cieszy się dobrem zdrowiem. W Mysłowicach od dawna nie zanotowano podobnego faktu, który budzi oczywiście zrozumiałe zainteresowanie. (K)

#### Zagadkowa przyczyna pożaru

W dniu 5 bm. powstał o godz. 11,55 pożar w murowanej stodole Augustyny Piechówny w **Leszczynach**, pow. rybnickim. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej, zdołano pożar zlokalizować, tak, że spaliło się zaledwie trochę słomy. Szkoda, wyrządzona przez ogień, wynosi według pobieżnego obliczenia około 600 złotych. W toku dochodzeń podejrzenie o podpalenie stodoły padło na 66-letniego K. P., który, będąc kiedyś pijanym, wygrażał się w czasie kłótni, że podpali stodołę. (r)

#### Walka z przemytnikami

Na przejściu granicznym w **Kończycach**, w odległości około 200 metrów od linii granicznej, funkcjonariusz straży granicznej zauważył 6 bm. po południu **szałkę przemytników**, przekradającą się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się, przemytnicy rzucili się do ucieczki. Strażnik graniczny użył wówczas broni palnej, raniąc jednego z przemytników w nogę. Jak się okazało, rannym jest **Henryk Kandziara** z Nowej Wsi, który stał na czele szajki przemytniczej. Rannego przewieziono do szpitala. Reszta przemytników zbiegła.

#### Skutki picia wódki

Handlarz L. S. z Katowic-Dębu wracał w towarzystwie swoich parobków późnym wieczorem z libacji ulicą Dębską do Załęcza. W drodze do Załęcza zginął mu z kieszeni portfel zawierający 560,— zł., które jeszcze po pijaństwie pozostały. Poszkodowany zgłosił o tem na policji, ale złodziei nie zdołano wyśledzić.

#### Konferencja w sprawach górniczych

Dnia 6 bm. bawił w Katowicach starosta górniczy Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, **p. Thiele**, z zastępcą swoim, **p. Lohmanem**, i urzędnikami z okręgowych urzędów górniczych niemieckich. Odbyli oni konferencję w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach w sprawach górniczych, interesujących władze górnicze obu stron. Z ramienia Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach w konferencji wzięli udział prezes **Małowski**, wiceprezes **Majewski** i inż. **Kłęczar**.

#### Z wykładów dla Intelligencji

We wtorek rozpoczęły się wykłady dla inteligencji. Pierwszy wykład wygłosił przy liczonym udziale słuchaczy ks. **Michalski**, prof. Uniw. Jagiellońskiego, który poruszył zagadnienie rodziny i małżeństwa w świetle filozofii chrześcijańskiej. Referat spotkał się z powszechnym uznaniem. Dalsze wykłady odbywać się będą w każdy wtorek w miesiącu **listopadzie i grudniu** w dużej sali Domu Oświatowego w Katowicach, ul. Francuska 12 o godz. 20-tej. We wtorek, dnia 12 bm. wygłoszony będzie referat na temat: „Z zagadnień eugeniki współczesnej”. Naświetlenie eugeniki z punktu widzenia medycznego i etyki katolickiej jest kwestją aktualną i niezmiernie ważną. Karty wstępu i programy wykładów są do nabycia w **Diec. Instytucji Akcji Katol. w Katowicach**, ul. Pilsudskiego 20, Tel. 34155 i w **księgarniach**.

## Kurs lotów holowanych za samolotem

w Katowicach

Polski Komitet Szybowcowy powierzył Aeroklubowi Śląskiemu zorganizowanie w Katowicach kursu lotów holowanych za samolotem dla Poludniowo-Zachodniej Polski, w czasie od 2. do 20. bm. Na kurs ten przyjęto 16 pilotów szybowcowych, posiadających kategorię C urzędową w lotach żaglowych. Na kierownika kursu zaangażowano instruktora szybowcowego p. **Illaszewicza**, i stawiono mu do dyspozycji 2 samoloty R. W. D., przystosowane do holowania szybowców i 3 szybowce rasowe typu Komar.

Loty holowane za samolotem polegają na tem, że szybowiec zostanie wyciągnięty przez samolot na znaczną wysokość, skąd albo lotem ślizgowym schodzi na ziemię, albo wykorzystując t. zw. termikę, zaczyna żaglować. Termika, to prądy powietrzne, wznoszące się w górę, na skutek ogrzania ziemi, zabudowań itd. przez słońce, która pozwala przy umiejętnym sterowaniu szybowca nie tylko na długie

przebywanie w powietrzu, ale także na osiągnięcie znacznych wysokości ponad miejsce odcepienia się od samolotu. Zaawansowani piloci szybowcowi wykorzystują nadchodzące burze, na których frontach po wyholowaniu i odcepieniu się od samolotu, dokonują długich przelotów.

Entuzjastom sportu szybowcowego Śląska nadarza się sposobność zaznajomienia się z tą gałęzią sportu szybowcowego, jaką stanowią loty holowane za samolotem, na **lotnisku w Katowicach**, w czasie do 20. listopada br. codziennie w porach przed i popołudniowych.

Powyższy kurs przysporzy braci szybowcowej na Śląsku kilku pilotów szybowcowych, wyszkolonych w lotach holowanych za samolotem, którym Okręgowy Komitet Szybowcowy przy Aeroklubie Śląska zapewnił ciągłość treningu, przez zakup własnego szybowca do lotów holowanych typu Komara.

Bł. p.

## Marek Safir

emerytowany radca I. Urzędu Skarbowego w Krakowie zmarł po krótkich cierpieniach dnia 6 listopada 1935 r. w 65 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza izrael. w Krakowie przy ul. Miodowej nastąpi w piątek dnia 8. listopada br. o godzinie 2 popół. o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w nieutulonym żalu pograżeni

Zona, Syn, Synowa i Rodzina

Kraków — Katowice.

## Redukcje mężatek na Śląsku

celem uzyskania oszczędności

Jak informują, z dnim 1 listopada br. w niektórych instytucjach i bankach państwowych na Śląsku w wyniku programu oszczędnościowego rządu, otrzymała  **pewna liczba mężatek trzymiesięczne wypowiedzenie**. Redukcje te dotyczą w pierwszym rzędzie tych mężatek, których mężowie pracują w instytucjach i urzędach państwowych. Nie będą redukowane, jak słychać, te mężatki, które już dłuższy czas pracują i które nabyły w ten sposób prawa emerytalne. Chodzi bowiem o osiągnięcie przy pomocy re-

dukcyj istotnych oszczędności finansowych.

Przeprowadzenie redukcji mężatek nie obejmuje kobiet, których mężowie otrzymują  **niskie uposażenie**. Równocześnie zwraca się uwagę, aby redukcje te nie oddziaływały ujemnie na wyniki pracy w biurze. Na miejsce zredukowanych pracownic zameżnych nie będą przyjmowane nowe siły, z tego względu, że rząd chce w ten sposób uzyskać oszczędności finansowe

## Zastrzelenie kłusownika na granicy

pod Kośmidrem

W tych dniach na pograniczu polsko-niemieckim pod **Kośmidrem**, w pow. lublińskim, zastrzelony został z broni myśliwskiej obywatel niemiecki **Teodor Kaluża** przez inspektora Fryderyka **Langisza** z Piotrowiny, w pow. strzeleckim. Kaluża, znany kłusownik, przenośli do Niemiec **mięso z ubitego jelenia** i nie reagował na wezwanie do zatrzymania się. Postrzelenie K. nastąpiło na terenie niemieckim, K. zdołał jednak zbiec na teren polski.

gdzie w odległości 50 metrów od granicy upadł i zmarł.

Zwłoki kłusownika znaleziono dopiero następnego dnia w południe. Teżoż dnia zjechała się na miejsce wypadku komisja mieszana, złożona z landrata niemieckiego, leśniczego **Guettiga** i burm. **Wiśniowskiego** z Zawadzkiego, wicestarosty **Dzika** i sędziego **dr Salomona** z Lublińca. Po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy spisano protokół, poczem zwłoki odstawiono do Niemiec. (pg)



## Z sali sądowej

## Echa krwawej bójkki w Katowicach

## Z sali Sądu Okręgowego

Jak wielkie nieszczęście sprowadza na ludzi wódka, wykazała rozprawa, która toczyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach przeciwko robotnikowi Maksymilianowi Rajdzie z Katowic-Zależa. Był on oskarżony o spowodowanie śmierci człowieka. Stan faktyczny sprawy przedstawiał się następująco:

W robotniczych sferach na Śląsku szeroko rozpowszechniony jest zwyczaj „zalewania robaka“ w wilgę, a więc w przededniu Bożego Narodzenia. Ub. roku „zalewał robaka“ w jednej z katowickich restauracji robotnik Teodor Mańka. W towarzystwie jego znajdował się również osk. Rajda. Gdy około godziny 19 przed. policji Jan Rzepka spieszył do służby, został przez przechodniów zaalarmowany, że na chodniku leży ranny mężczyzna. Przewodnik zauważył siedzącego i trzymającego się za brzuch Mańkę. Ponieważ ranny Mańka nie odpowiadał na pytania, zadawane mu przez policjanta, postanowiono sprowadzić go na komisariat. Mańka szedł o własnych siłach, jednak był mocno podchmielony. Na komisariacie stwierdzono dopiero, że Mańka jest ranny w brzuch i że został on pożgany nożem kieszonkowym. Tam dopiero rozwiązał się Mańce język i zeznał on, że nożem został ugodzony przez niejakiego Juliusza Dziubę.

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie lekarz stwierdził, że celem uratowania życia Mańce konieczne jest natychmiastowe przeprowadzenie operacji. Przybyła żona Mańki zgodziła się na operację i zgodę swą podpisała na odpowiedniej deklaracji. Natomiast pijany Mańka stanowczo sprzeciwiał się operowaniu go. Wobec upartego sprzeciwu rannego lekarz odstąpił od operacji. Po odejściu żony ze szpitala, Mańka począł się znowu awanturować i domagał się natychmiastowej operacji. Lekarz wobec tego podjął się operacji. Okazało się jednak, że była ona już spóźniona, gdyż wskutek przebiecia jelit Mańka doznał ropnego zapalenia ślepej kieszki i w kilka godzin po operacji zmarł.

Policja wszczęła poszukiwania rzekomego zabójcy, Dziuby. Wtenczas okazało się, że Dziuba nie jest sprawcą śmierci Mańki. Stwierdzono bowiem, że on i jego narzeczona zostały zaczepieni przez Mańkę. Awantura ta skończyła się na spoliczkowaniu Mańki przez narzeczoną Dziuby. Po tej awanturze Dziuba poszedł do pobliskiej restauracji, gdzie spotkał Rajdę. Po wyjściu z restauracji powstała pomiędzy Mańką a Rajdą bójkka. Z jakich przyczyn bójka ta powstała, nie dało się do dziś dnia stwierdzić, gdyż całe towarzystwo było pijane. Gdy w czasie szamotaniasz Mańka z Rajdą przewalili się na ziemię, Mańka dobył noża kieszonkowego. Rajda wyrwał nóż Mańce z ręki i pchnął go kilkakrotnie w brzuch.

Przyczyny bójkki pomiędzy Rajdą a Mańką nie wykazała również rozprawa sądowa. Osk. Rajda do winy się nie przyznał i twierdził, że nic nie pamięta, gdyż był zupełnie pijany. Słyszał tylko w czasie bójkki, że koledzy ostrzegali go, iż Mańka ma nóż w ręku. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał Rajdę na 4 lata więzienia, oczywiście bez zawieszenia wykonania kary. (s)

## Ciekawy spór o mieszkanie

Przed Sądem Grodzkim w Pszczynie odbyła się w czwartek rozprawa karna z oskarżenia prywatnego przeciwko naczelnikowi gminy w Łące, w powiecie pszczyńskim, Smolorzowi, oskarżonemu o przekroczenie kompetencji służbowej. Sprawa przedstawia się następująco: Zamieszkująca w tej wsi Hołeszowa była właśc. domu, w którym zdaniem naczelnika był wolny pokój. Naczelnik Smolorz wyznaczył lokatora, i polecił mu zająć rzekomo wolną ubikację. Od zarządzenia naczelnika gminy odwołała się Hołeszowa do wyższej władzy, twierdząc, że pokój zajmuje tej nieuleczalnie chory mąż. Z tego powodu też naczelnik nie miał prawa polecać mieszkania, lecz winien był czekać na decyzję swej władzy przełożonej. Smolorz nie zważał jednak na to, lecz robotnikom kazał wyrąbać drzwi w rzekomo wolnym mieszkaniu Hołeszowej i wprowadził do niego nowego lokatora. Na rozprawie oskarżo-

ny oświadczył, że działał zgodnie z przepisami.

Po przesłuchaniu świadków sąd uznał się niewłaściwym do rozpatrzenia skar-

## Skradzionym towarem spłacił dług

## Niezwykła transakcja handlowa

Handlarz Jan Ogórczyk z Rybnika-Paruszowca winien był Sylwestrowi Sitkowi z Paruszowca większą sumę pieniędzy. Ponieważ nie posiadał gotówki, a Sitek domagał się zwrotu swych należności, wpadł Ogórczyk na niezwykły pomysł zdobycia brakujących pieniędzy.

W tym celu włamał się on 5 października br. do warsztatu Teofila Starzyckiego w Rybniku, z którego wykradł narzędzie ślusarskie, wartości 150 zł. i dwa

rowery. Lup oddał Ogórczyk Sitkowi wzamian za dług. Sitek, wiedząc o tem, że przedmioty te pochodziły z kradzieży, przyjął je na wyrównanie należności. Za tę nowoczesną „transakcję handlową“ skazał sąd w Rybniku Ogórczyka na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, zaś Siteka na pół roku więzienia z zawieszeniem na dwa lata oraz 30 zł. kary pieniężnej. (B)

## Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

## STRASZNE SKUTKI PIJAŃSTWA

## Wskutek bójkki poniosło śmierć 4-letnie dziecko

W dawnej gminie Kamionka, ostatnio przyłączonej do miasta Mikołowa, w powiecie pszczyńskim, zamieszkuje 80-letni rolnik Konstanty Słomiany, właściciel 23 morgowego gospodarstwa, wraz z zabudowaniami. Spadkobiercami jego są dwaj synowie Augustyn i Dominik Sł., którzy wszelkimi siłami dążą do otrzymania jaknajwiększej części gospodarstwa oraz do wyłączenia jaknajwiększych zysków z gospodarstwa, jeszcze za życia leciwego ojca. Z tego też powodu dochodzi pomiędzy braćmi do częstych awantur, w których bierze gorliwy udział teściowa Augustyna Słomianego. W ostatnim czasie doszło do tego, że Dominik Słomiany, który jest listonoszem wyprowadził się z domu ojcowskiego. Augustyn Słomiany jest kolejarzem.

Dnia 12 grudnia ub. r. Dominik Słomiany miał imieniny i dlatego przyjechał do Kamionki i ojca poprosił na wódkę do restauracji. Gdy już dobrze sobie popili i wrócili do domu, Dominik postanowił udać się do mieszkania swego brata, Augustyna, by uzyskać konia do przewiezienia ziemniaków. W mieszkaniu brata zastał jedynie jego małoletnie dzieci i Marię Gojową. Z niewiadomych przyczyn doszło pomiędzy Dominikiem Słomianym a Go-

jąwą do sprzeczki, która zamieniła się w bójkkę. W trakcie szamotaniasz Dominik Słomiany dusił Gojową i pobił ją dotkliwie. W pewnej chwili pijany Dominik Słomiany chwycił garnek z wrzątkiem i wylał zawartość jego na łóżko, gdzie spała 4-letnia Alina, córka Augustyna Słomianego.

Wtenczas 10-letni syn Augustyna chwycił inny garnek i rzucił nim w Dominika Słomianego, który następnie mieszkanie opuścił. Dziecko zostało jednak w straszny sposób poparzone i mimo natychmiastowej opieki lekarskiej po 24 godzinnych strasznych męczarniach zmarło.

W czwartek odpowiadał listonosz Dominik Słomiany przed Sądem Okręgowym w Katowicach za nieumyślnie spowodowanie śmierci Aliny Słomianówny. W czasie rozprawy przesłuchano wielu świadków z rodziny Słomianych. Zeznania tych świadków Dominika nie bardzo obciążały. Sam oskarżony do winy nie przyznawał się, twierdząc, że Gojowa chciała go oblać gorącą wodą i w czasie szamotaniasz zostało poparzone nieszczęśliwe dziecko. Sąd przyznał Dominikowi Słomianemu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (s)

## Niezwykłe oszustwo

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadała Katarzyna Kojowa z Chorzowa, oskarżona o to, że wypożyczyła od Anny Piażowej 4.000 zł. na nadbudowę

swego domu, których jednak nie zwróciła mimo, że sprzedała kamienicę. Sąd skazał oszustkę na 9 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary.

## Nie wolno handlować mieszkaniami

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się w czwartek ciekawa rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiadli: Żura Frenkel, oraz Karol Ryszka z Chorzowa pod zarzutem oszustwa. Sprawa przedstawia się następująco: Frenklowa jest właścicielką kamienicy, w której miała wolne mieszkanie. Chcąc zarobić przy odnajdaniu mieszkania, zwróciła się do prezesa Związku Ochrony Lokatorów w Chorzowie, p. Ryszki, prosząc go o wystaranie się o rezydentów na wolne mieszkanie, które odda tylko za większym odstępnem.

Zgłosiło się trzech chętnych, którzy wręczyli właścicielce od 500 do 1000 zł. odstępnego. Jakkolwiek Frenklowa mogła odstąpić mieszkanie jednemu rezydentowi, to jednak pobrała od wszystkich odstępnę, którego oczywiście nie zwróciła. Poszkodowani wobec tego skierowali sprawę do sądu. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał osk. Frenklową na 11 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata, oraz 1500 zł. grzywny, a osk. Ryszkę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary.

## Zandarmi czescy przed sądem w Wodzisławiu

W Skrzeńsku, pow. rybnicki, w dniu 30 października przytrzymał swego czasu dwóch czeskich żandarmów, którzy przekroczyli granicę polską. Jak się okazało, byli to wachmistrz, Józef Polak i żandarm Franciszek Czyżyk. Przytrzymanych odtawiono do dyspozycji Sądu

Grodzkiego w Wodzisławiu, gdzie onegdaj odbyła się przeciwko nim rozprawa karna o przekroczenie granicy. W wyniku przewodu sądowego każdy z nich skazany został na dwa miesiące więzienia. (r)

## Za obrazę urzędnika

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku odbyła się 6 bm. rozprawa karna przeciwko Wilhelmowi Bielicy o obrazę sekretarza sądowego. Bielica chcąc uzyskać prawo ubogich i wyznaczenie mu do obrony adwokata, zwrócił się do sekretarza sądu bez wniosku i przedkładając mu świadectwo ubóstwa. W świadectwie tem zaznaczono, że B. otrzymuje 130 zł. miesięcznej renty i posiada swój własny dom. Sekretarz sądu, p. Szombierski,

zwrócił Bielicy uwagę, że potrzebny jest wniosek na piśmie o udzielenie mu prawa ubogich, zaznaczając zarazem, że nie rokuje mu wielkiej nadziei co do otrzymania prawa ubogich, bo posiada własny dom i ma rentę miesięczną. Bielica w odpowiedzi na to zaczął się urzędniczkowi wyrażać. Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał Bielice na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata i ponoszenie kosztów sądowych. (b)

## Afera solna

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, Sąd Okręgowy w Katowicach wyznaczył na 15 bm. rozprawę w sprawie sensacyjnej afery solnej. Jak obecnie się dowiadujemy, rozprawa ta zostanie najprawdopodobniej odroczone, gdyż oskarżeni w tej aferze zamieniają na swą obronę podać szereg świadków. Straty Skarbu Państwa wynoszą około 2.000 zł. Firma Salomon Blumner i Michał Laskier z Katowic nie ma nic wspólnego z tą aferą.

## Jeszcze jeden wypadek na przejeździe kolejowym

We wtorek wieczorem na przejeździe kolejowym pomiędzy Panewnikiem i Kamionką samochodów półciężarowy Sl. 10176, kierowany przez szofera Pawła Grackę, najechał na zapórę kolejową, łamiąc ją w kawałki. Szofer, zorientowawszy się po wypadku, wycofał szybko samochód z toru kolejowego, na którym za chwilę przejeżdżał pociąg osobowy. Szofera po wypadku przytrzymał.

## Pożar pod Sadowem

Dnia 4 bm. około północy spalił się stóg słomy na polu pomiędzy Sadowem a Harbutowicami, pow. lublinieckiego. Stóg należał do rolnika Piotra Kubisa z Sadowa. Szkoda wynosi 250 zł. Jest podejrzenie, że pożar powstał przez nieostrożność nocujących tam włościanów. (pg)

## Kradzież na kolei

Niezmani sprawcy dostali się do wozu meblowego, stojącego na platformie wagonu kolejowego na stacji kolejowej w Kaletach i skradli z niego na szkodę piekarza Teofila Wawrzyńczyka, przeprowadzającego się z Tarn. Gór do Lublińca, skrzynkę z konfiturami, maszynę do szycia, 2 poduszki, pierzynek, prześcieradło i skrzynkę na węgiel, ogólnej wartości około 250 zł. W lesie znaleziono skrzynkę z konfiturami, którą zwrócono poszkodowanemu. (pg)

## Pożar w plekarni

W kamienicy znanego mistrza plekarskiego w Katowicach, przy ul. Kościuszki 53, Karola Gogółka, powstał pożar. Spowodował konstrukcji komina, wydobywające się zeń iskry zapaliły dach, kryty łatwopalną papą. Ogień strawił sporą część dachu, wyrządzając szkodę na przeszło 5000 zł. Ogień ugaszony został przez katowicką straż pożarną. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

## Zmarł na posterunku

W środę rano zmarł nagle na udar serca maszynista kolejowy, zatrudniony na katowickim dworcu przetokowym, 45-letni Augustyn Nitsch, zamieszkały w Katowicach III, przy ul. Janasa 1. Zwłoki zmarłego na posterunku pracownika odtawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. O wypadku powiadomiono prokuraturę.

## Z Magistratu m. Chorzowa

Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie magistratu w Chorzowie. Na posiedzeniu tem wybrano komisję, której zadaniem będzie zajęcie się przeniesieniem historycznego kościołka z Knurowa do Chorzowa. W skład tej komisji, oprócz członków magistratu, zostali wybrani: konserwator dr. Dobrowolski, proboszczowie kościołów katolickich miasta Chorzowa oraz przedstawiciel Skarbofermu. Zadaniem tej komisji będzie m. in. ustalenie placu dla kościołka i sposób przeniesienia historycznego zabytku.

## Pierścien z brylantami w żołądku

Z Głubczyc, na Śląsku Opolskim, donoszą, że podczas świniołowia u jednego z miejscowych rzeźników znaleziono w żołądku świnii cenny pierścienek złoty z kilkoma brylantami, przedstawiający wartość kilkuset marek niem. W toku dochodzeń stwierdzono, że pierścienek ten zginał przed 2 laty żonę pewnego handlarza trzodą, która go swego czasu, w czasie karmienia świń zgubiła. Pierścienek zwrócono właścicielce, która dawno już przeboleła poważną stratę.

## Ceny nabiału na Śląsku

Komisja Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przem.-Handlowej w Katowicach w dn. 5 bm. ustaliła następujące ceny:  
Ceny mleka w hurcie 15—16 gr. f-co stacja odbiorcza za 1 tr. mleka słodkiego o zaw. 3 proc. tłuszczu, w półhurcie 20—21 gr. za litr. w detalu 26 gr. za litr. Tendencja spokojna.  
Ceny masła: I gat. w hurcie 3.10—3.20 zł. za 1 kg. II gat. w detalu 3.40—3.60 zł. za 1 kg. II gat. w hurcie 2.90—3.00 zł. za 1 kg. II gat. w detalu 3.20—3.30 zł. za 1 kg. Wiejskie poznańskie w hurcie 2.60—2.70 zł. za 1 kg., w detalu 2.90—3.00 zł. za 1 kg. Tendencja słaba.  
Śmietana kwaśna 22—24 proc. w hurcie 1.20 za litr, w detalu 1.40 zł. za litr.



# Profanacja grobu ks. Mazurkiewicza w Dąbrowie

## Rozbity pomnik — Wzburzenie wśród ludności

W Dąbrowie olbrzymie poruszenie wśród mieszkańców wywołała wieść o niezwykłej profanacji grobu śp. ks. Mazurkiewicza, jakiej dopuścili się niewyśledzeni dotąd sprawcy.

W nocy rozbito krzyż i wmurowaną fotografię zmarłego, niszcząc nagrobek. Ponieważ całego pomnika nie mogli przewrócić, pokłękali go jakimś ostrym narzędziem.

Rano zauważono zniszczenie, zawiadamiając o tem policję oraz urząd parafialny. Na miejscu policja znalazła liczne ślady męskich butów, co wskazuje, że sprawców było kilku.

Musieli to być najwidoczniej ludzie pijani, bo trudno przypuszczać, ażeby ludzie trzeźwi, o zdrowych zmysłach, mogli dopuścić się podobnego czynu. Wśród mieszkańców miasta, bez różnicy wyznań, panuje duże oburzenie. Do szwanku sprawy byli jeszcze nie wykryci, spodziewać się jednak należy, że zostaną zamaskowani i przykładnie ukarani. Domaga się tego opinia publiczna.

### Kronika Śląska

**— DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice, w niedzielę, dnia 10 bm. pełnią: dr. Tomiak (Gliwicka 9) i dr. Zang (Wiata Stwosza 3).

**— ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA** na posiedzeniu w dniu 7 bm. dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na sumę 930.300 zł., pozatem zatwierdziła szereg spraw personalnych i odwołań podatkowych.

**— BACZNOŚĆ CZŁONKINIE RODZINY POLICYJNEJ!** Dnia 9 bm. o godz. 10 odbędzie się w kościele garnizonowym w Katowicach nabożeństwo żałobne za poległych policjantów, poczem apel honorowy ku pamięci wymienionych. Zbiórka w kościele na nabożeństwo. Dnia 12 bm. o godz. 16 w gmachu Komendy Rezerwy Policji przy ul. Bartosza Głowackiego odbędzie się akademja, celem uczczenia Święta Niepodległości. Zarząd Rodziny Policyjnej prosi wszystkie członkinie Rodziny Policyjnej o wzięcie gremjalnego udziału w tych uroczystościach.

**— DO JASTRZĘBIA-ZDROJU.** Magistrat m. Katowic komunikuje: Chłopcy, wysłani w dniu 11 października br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację do sanatorium dla dzieci miasta Katowic w Jastrzębiu-Zdroju, wracając w piątek, dnia 8 bm. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca dawn. III klasy w Katowicach, o godz. 14.45.

**— Z MAGISTRATU M. MYŚLOWIC.** — Onegdaj odbyło się posiedzenie magistratu m. Myślowic, na którym umorzono m. in. nieściągalne podatki miejskie. (k)

**— KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE DLA DZIECI SZKOLNYCH.** — Z okazji Dnia Oszczędności K. K. O. w Myślowicach wydała dzieciom z I klasy szkoły powszechnej w Myślowicach 600 książeczek oszczędnościowych z wkładami po 50 groszy. (k)

**— ZABAWA TOWARZYSKA W MYŚLOWICACH.** Dla urzędników magistratu odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o godz. 16 w hotelu „Francuskim” zabawa towarzyska. Czytysty dochód z zabawy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe urzędników miejskich. (k)

**— KURS PRZECIWGAZOWY W MYŚLOWICACH.** W Myślowicach zakończony został w tych dniach kurs przeciwigazowy, który ukończyło 20 mieszkańców, otrzymując odpowiednio zaświadczenie z ukończenia kursu.

**— „MIŁY” SIOSTRZENIEC.** 15-letni Z. J. z Myślowic uderzył kamieniem swego wujka. Pawła M., który wskutek uderzenia doznał osłabienia wzroku i pamięci. Niepoprawny wyrostek umieszczony zostanie na podstawie wyroku sądowego w zakładzie poprawczym.

**— POCIĄG-WYSTAWA W RYBNIKU.** — 6 bm. przybył do Rybnika Pociąg-Wystawa. Pociąg pozostaje w Rybniku do dnia 9 bm. włącznie. Otwarcie nastąpiło o godz. 10, przy udziale władz miejscowych i publiczności.

**— NABOŻEŃSTWO ZA DUSZE ZMARŁYCH POLICJANTÓW W RYBNIKU.** „Rodzina Policyjna” zamówiła nabożeństwo za dusze zmarłych policjantów. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 7.30 rano.

**— GŁUPI WYBRYK.** W nocy 6 bm. skradł nieznany sprawca z przed biura sprzedaży węgla kop. „Hoym” w Rybniku, przy ul. Raciborskiej tablicę emaljową z napisem „Biuro sprzedaży węgla kop. Hoym”. Na co mu ta tablica była potrzebna?!

## Życie organizacyjne

**• ZW. POWST. WLKP.**  
W dniu 3 listopada b. r. odbyło się w Świętochłowicach konstytucyjne zebranie. Do Zarządu Oddziału zostali wybrani: 1. p. Mielcarski Zenon — kierownik Oddziału; 2. p. Mielcarski Władysław — sekretarz; 3. p. Dębski Antoni — skarbnik.

**• HALLERCZYCY W KATOWICACH.**  
W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie placówki katowickiej Związku Hallerczyków. W zgromadzeniu tem wzięli udział bardzo liczni Hallerczycy. Po złożeniu sprawozdań i dyskusji odbył się następnie wybór nowego zarządu placówki i komisji rewizyjnej. Wpisy członków będą trwały tylko przez miesiąc listopad 1935 r.

dobnego czynu. Wśród mieszkańców miasta, bez różnicy wyznań, panuje duże oburzenie. Do szwanku sprawy byli jeszcze nie wykryci, spodziewać się jednak należy, że zostaną zamaskowani i przykładnie ukarani. Domaga się tego opinia publiczna.

## Niewdzięczny pasierb skradł ojczymowi

### przedwojenne srebrne i złote monety

W ub. wtorek doniósł policji nadgórnik Ludwik Baron z Rydułtów, że w ostatnim czasie skradziono mu 289 marek przedwojennych w złocie i srebrze. W toku przeprowadzonych przez policję dochodzeń stwierdzono, iż kradzieży wspomnianych monet dokonał pasierb poszkodowanego, 21-letni Jerzy Jureczko.

Pasierb sprzedał monety niejakemu Wilhelmowi Cichemu, który wypłacił mu w złotych polskich o wiele mniej niż były warte. W czasie przeprowadzonej u Cichego rewizji, udało mu się zaledwie 39 marek odebrać. Dalsze dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek policji. (r)

## Z pobytu ministerjalnej komisji w Sosnowcu

### Obrazy w Izbie Przemysłowo-Handlowej

W dniu 6 listopada b. r. przybyła do Zagłębia Międzyministerjalna Komisja dla Współpracy z Samorządem Gospodarczym pod przewodnictwem dyr. Gabinetu Ministra Skarbu Wiktora Martina. W skład Komisji wchodził ponadto, jako delegaci poszczególnych ministrów, pp. dyr. Krawulski, dyr. Igielski, nac. Zieliński, nac. Kaczmarekiewicz, nac. Jastrzębowski, insp. Kolanowski i J. Michałowski. Przybyli ponadto z ramienia władz wojewódzkich naczelny wydziałów gospodarczych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

Do każdego punktu porządku obrad przemawiali kolejno przedstawiciele wszystkich trzech izb. I tak: sprawy obrotu wewnętrznego pod kątem widzenia interesów i obecnego stanu gospodarczego na wsł omówił prezes Izby Roln. Kozłowski; następnie wiceprez. Saper (Izba Przemysł.-Handl.) omówił sprawę rozpiętości między cenami uzyskiwanymi przez producenta rolnego i płaceniemi przez konsumenta w mieście w podstawowych artykułach spożywczych,

wyjaśniając przyczyny tego zjawiska. Wiceprezes Saper omówił następnie trudności, jakie miejscowy przemysł przetwórczy odczuwa w sprawie zaopatrywania się w surowce, a w szczególności w drzewo i żelazo. Poruszywszy skolei sprawę działalności handlowej spółdzielni, monopoli państwowych i instytucji publicznych, omówił referent sprawę dostaw i przetargów, wysuwając postulat decentralizacji tychże, wprowadzenia w życie oddawna gotowego projektu rozporządzenia o robotach i dostawach dla instytucji publicznych, a wreszcie przedstawił najpilniejsze potrzeby kredytowe drobnego przemysłu i handlu.

Podobne zagadnienia oświetlił z punktu widzenia interesów rzemiosła dyr. Izby Rzemieślniczej Axentowicz, ilustrując swoje przemówienie szeregiem szczegółów co do obecnej sytuacji rzemiosła. Po szeregu podobnych referatów, komisja przyrzeka przedstawić te postulaty rządowi. Z Sosnowca komisja odjechała do Poznania.

## O los urzędników kopalni „Flora”

### Władze zainteresują się wymówieniami „z ostrożności”

Przed kilku dniami donosiliśmy o masowym wymówieniu pracy 90 urzędnikom kop. „Flora”, co wśród nich wywołało duże zamieszanie.

Na zwołanej w tej sprawie konferencji w inspektoracie pracy, przedstawił „Flory”, zapytany, jaki jest powód wymówień, oświadczył szczerze, że właściwie powodu niema, jednak dyrekcja, nie będąc pewna przyszłości kopalni, wymówiła „z ostrożności”.

Sprawą losu tych pracowników z upoważnienia zainteresowanych zajął się Związek Pracowników Przem. i Handl., który odniósł się do władz centralnych.

Ministerstwo Opieki Społecznej zbada, czy mogą być stosowane wymówienia „z ostrożności”, które, wywołując stan niepewności, powodują duże zamieszanie wśród sfer pracowniczych.

## HARCE DUCHÓW W CZELADZI

### Policja zainteresowała się niezwykłym zjawiskiem

Jak donosiliśmy, Czelaź zaintrygowana jest w najwyższym stopniu niezwykłym zjawiskiem, występującym w jednym z domów przy ulicy Podwalnej, który nawiedzany jest przez duchy.

Zjawisko to według opowiadań mieszkańców tego domu powtarza się dotąd. Ponieważ mieszkańcy nie wiedzą co zrobić, ażeby po-

zbyć się niemiłych wizyt „nadprzyrodzonych istot”, zwrócili się o pomoc do policji.

Dwuukrotnie już na miejscu zjawili się przedstawiciele władz, którzy nie wierzą w nadprzyrodzone zjawiska i całkiem realnie tłumaczą wizyty duchów. Sądzą, że jest to poprostu jakiś figiel, mający na celu wywołanie popłochu i opróżnienia domu. Zapowiedziana jest dalsza interwencja władz.

## Prehistoryczne jaskinie w Ojcowie

### Odszukanie śladów najstarszego człowieka w Polsce

Władze powiatowe w Olkusz otrzymały prośbę p. S. Krukowskiego, kustosa państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie o subdyjium w wysokości 12 tys. zł. na rok 1936. dla przystąpienia do częściowych badań naukowych prehistorycznych trzech jaskiń w Ojcowie.

Według dotychczasowych prac wywiadow-

czych, jaskinie te noszące nazwy: Ciemna, Pod Skalą i Lisie Jamy, są siedliskami najstarszego człowieka w Polsce (przed 150.000—200.000 laty) zawierają liczne i dobrze zachowane pozostałości najstarszego zamieszkania Polski, zupełnie odmienne od ówczesnych zachodnio-europejskich i dotąd nigdzie nieznane.

### Samochód w płomieniach

Na podwórzu domu przy ul. Wolności 42 w Chorzowie, jeden z szoferów zajęty był czyszczeniem samochodu niejakiego Nitschego. Z nieznanego powodu w motorze samochodu nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych, wskutek czego od wybuchających isker zapaliła się benzyna. Samochód stanął w płomieniach, których nie można było ugasić. Dopiero przybyła na miejsce zaalarmowana straż pożarna ugasiła ogień. Ogień zniszczył jednak całą karoserję, wyrządzając przez to szkodę na około 5000 zł.

### Spadł z rusztowania

Onegdaj w czasie pracy na budowie bloków mieszkalnych w Myślowicach spadł z rusztowania z wysokości 3 piętra 29-letni Paweł Morkisz, który doznał ogólnych obrażeń ciała, a szczególnie głowy. Stan zdrowia M. jest bardzo ciężki. Został on odstawiony do szpitala miejscowego w Myślowicach. (k)

ORYGINALNE DROZKI „MIGRENO-NEVROSIN”  
Z KOGUTKIEM  
BOLE GŁOWY  
BOLE ZĘBÓW

## Teatr, Estrada i Ekran

### Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: o g. 15.30 „Dziady” dla szkół, o g. 20 „Muzyka na ulicy”.  
NIEDZIELA: o g. 11.30 „Akademia Słow. Prac. Kom.” o g. 15.15 „Gwałtu co się dzieje” dla kop. Richter, o g. 19 „Gwałtu co się dzieje” dla Huty Batory.

### Δ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

BYTOM: piątek 8 list. g. 20 „Muzyka na ulicy”.  
ZABRZE: wtorek 12 list. g. 20 „Gwałtu co się dzieje”.  
RACIBORZ: piątek 15 list. g. 20 „Muzyka na ulicy”.

### REPERTUAR KIN:

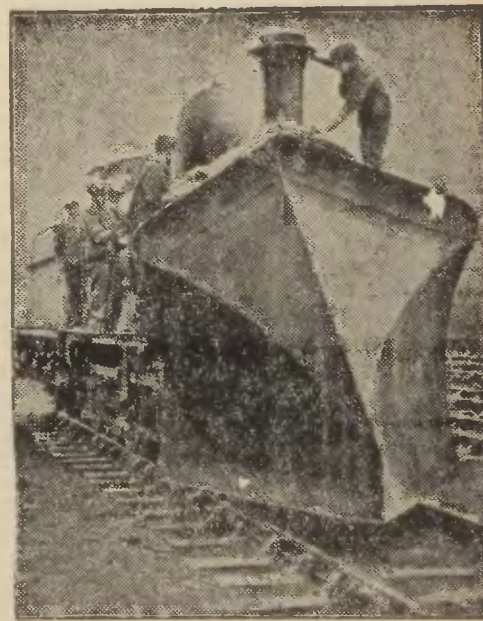
KATOWICE. Capitol: „Cyrk Barnuma”, od soboty „Noc weselna”. Casino: „Karjera”. Colosseum: „Człowiek wilk”. Rialto: „Wacusi”. Union: „Regina”, od soboty „Jel Wysokość kałuje”. Deblina: „Sztandar wolności” i „Kajdany dyca”.  
KATOWICE-BOGUCICE. Bajka: „Dziwoczęta w mundurkach” oraz 2 programy. Atlantic: „Piotruś”.  
CHORZÓW I. Apollo: „Człowiek-wilk” i „Przyjaźń w obliczu śmierci”. Colosseum: „Księżniczka Czardasza”. „Bella Donna” i „Abisynia przygotowuje się do wojny”.  
MYŚLOWICE. Casino: „Żywy zastaw”. Odeon: „Dwie Joasie”. Helios: „Człowiek o stu awarach”.  
SZOPIENICE. Helios: „Wojna w królestwie walca”.  
SIEMIANOWICE. Kameralne: „Ilonka”. Apollo: „Burza nad światem”.  
PIOTROWICE. Metropol: „Żywy zastaw” i „Reka mściciela”.  
BIELSZOWICE. Śląskie: „Regina” i „Miłość Tarzana”. Sienkiewicz: „Ostatnia serenada”.  
SZARLEJ. Apollo: „Tajemnica Zamku Lehanon” i „Halo Londyn”.  
TARN. GÓRY. Nowości: „Mała mateczka”.  
LUBLINIEC. Apollo: „Muszę być młody”.  
KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołma trwogi”.  
RUDA. Apollo: „Władcy” oraz „Filp i Flap”.  
Piast: „Powrót Frankensteina” i dodatek.  
MIKOŁÓW. Adria: „Dla Ciebie śpiewam” i bogaty nadprogram.  
PAWLÓW. Edens: „Pat i Patacho” — jazzbandzistów i „Walc Stranasa”.  
KNURÓW. Śląskie: „Imitacja życia” i „Synowie pustyni”. Casino: „Walc dla ciebie” i „Dobra wróżka”.  
CZERWIONKA. Apollo: „Zbrodnia w Trindad” i „Miało pod terorem”.  
WODZISŁAW. Słońce: „Wojna w królestwie walca”.  
RYBNIK. Apollo: „Człowiek-wilk” i „Turandot”.  
Pałac: „Serce włóczęgi” i „Nie odchodź odemnie”.  
Helios: „Wonder-Bar” i „Wszystko dla zwycięzcy”.  
CHROPACZÓW. Metropol: „Pieśń milionów” (Cicha noc, święta noc) i „Tajemnica zamku Lehanon” oraz Tygodnik Pała.  
NOWA WIEŚ. Piast: „Wojna w królestwie walca”.

### TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 8 listopada o godzinie 8.30 wiecz. Teatr Miejski gra przebojową komedję muzyczną p. t.: „Muzyka na ulicy”. Bilety w cenie od 25 gr.  
Jutro, dnia 9 listopada o godz. 4.30 przedstawienie dla młodzieży, doskonała komedia Michała Bałuckiego p. t.: „Klub kawalerów”. Bilety w cenie od 25 gr. do 70 gr. można zamawiać wcześniej w kancelarii teatru.  
Wczoraz o godzinie 8.30 Teatr Miejski gra świetną komedję muzyczną p. t.: „Muzyka na ulicy”. Bilety w cenie od 25 gr.

### KINOTEATRY W ZAGŁEBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Włosa w Paryżu”. Pałac: „Dwie Joasie”. Casino: „Malowana zasłona”.  
BEDZIN. Apollo: „Wacusi”.  
CZELADZ. Czary: „Miało wdm”.



Angielscy meteorolodzy przewidują ciężką i śnieżną zimę. W związku z tem angielskie koleje już teraz przygotowują plugi śnieżne.



# Program Radiowy

PIĄTEK, 8 LISTOPADA 1935 R.

**Katowice, 6.30** Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Dla dzieci starszych: „Portret Pana Hillarego”. 12.40 Orkiestra 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty 15.20 Wiadomości giełdowe 15.30 Płyty 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert 16.45 „Lisopad na niebie i ziemi” — dla dzieci starszych. 17.00 „Observatorium wysokogórskie na Szczyście Rozspiewanym”. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Płyty. 19.00 Porady radiotechniczne. 19.30 „Jak spędzić święto?” 19.35 Wiadomości sportowe. 20.10 „La serva padrona” (Służąca pania) — opera komiczna w 2-ach aktach O. B. Pergolesi. 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego na skrzypce i fortepian. 22.20—23.30 Muzyka taneczna.

**Warszawa (1839,3 m) 6.30** Audycje poranne. 12.15 Audycja szkolna (dla dzieci starszych) 12.40 Koncert zespołu lazowego. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert orkiestry ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż. 18.00 Koncert starej muzyki. 18.45 Muzyka (płyty). 20.10 „La Serva Padrona” (Służąca pania) — opera komiczna w 2 aktach. 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego. 22.20 Muzyka taneczna.

**Kraków (293,5 m) 6.30** Transm. z Warszawy. 12.03—13.35 Transm. z Warszawy. 13.35 Koncert popularny z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 17.20 Transm. z Poznania i Warszawy 18.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 18.45 Pleśń. 19.40—23.30 Transm. z Warszawy.

**Poznań (348,6 m) 6.30** Audycje poranne z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka i piosenki na płytach. 15.30 Lekka muzyka symfoniczna (płyty). 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warszawy 17.20 Koncert solistów. 18.45 „Słynni śpiewacy” — płyty. 19.40—22.20 Transm. z Warszawy. 22.20 Koncert z muzyką z płyt.

### KONCERTY ZAGRANICZNE.

**Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 15.30, 19.00.**  
**Mediolan (221,1 m) godz. 12.30, 17.00, 20.30, 22.15**  
**Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 19.40, 20.40.**  
**Wiedeń (506,8 m) godz. 13.00, 17.30, 20.45, 22.10.**  
**Budapeszt (850,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.20, 23.10.**

SOBOTA, 9 LISTOPADA 1935 R.

**Katowice, 6.30** Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu 12.15 Koncert orkiestry. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 15.30 Koncert Małej Ork. P. R. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Zespół Harmonistów Warszawskich. 16.30 Słuszka techniczna 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Kraj za ścianą” — reportaż z Prus. Nowości z płyt. 17.45 „Dziś król” — pogadanka. 18.00 Wesoła audycja dla dzieci. 18.30 Słuszka Cioci Heń dla dzieci. 19.00 „Dawony z Piesole” — odczyt wygł. Jerzy Langman. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 21.00 Dla Polaków z zagranicy: „Warszawa — stolica Polski”. 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert popularny. 23.05—24.00 „Spacer po Europie” — retransmisja.

**Warszawa (1839,3 m) 6.30** Audycje poranne. 12.15 Koncert z Włna. 13.00 Pleśń i arje. 14.30 Muzyka lekka. 15.30 Koncert muzyki tanecznej. 16.15 Zespół harmonistów warszawskich. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Reportaż. 17.15 Nowości z płyt. 18.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 18.45 Piosenki w wykonaniu Jana Kiepurę (płyty) 20.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 23.05 „Spacer po Europie”.

### KONCERTY ZAGRANICZNE.

**Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 19.00, 22.35.**  
**Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.00, 19.15, 21.30.**  
**Praga (470,2 m) godz. 12.35, 16.05, 17.55, 20.00.**  
**Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.40, 19.10, 22.10.**  
**Budapeszt (850,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.15, 22.20.**

### SŁUCHOWISKA,

#### TŁUMACZONE W POLSKIM RADJO.

(—) Nowy układ repertuaru słuchowiskowego Polskiego Radja przewiduje nie tylko nadawanie oryginalnych słuchowisk pisarzy polskich, ale również zaznajamianie słuchaczy z dziełami pisarzy radiowych innych krajów. Słuchowiskom, tłumaczonym z obcych języków, poświęcony jest w Polskim Radju każdy czwartek miesiąca.

Słuchowiska te nadawane są w drodze wymiany tekstów między Polskim Radjo a poszczególnymi radjofoniami. Ostatnio cały szereg radjofonii, a między innymi czeskosłowacka i rumuńska, zwróciła się do Polskiego Radja z prośbą o nadesłanie im tekstów słuchowisk, opracowanych dla radja przez tak wybitnych pisarzy, jak Nałkowska, Szaniawski i inni.

Szczególnie żywą jest wymiana słuchowisk między Polskim Radjo a radjofonią niemiecką zorganizowaną w ramach układu o wymianie audycji radiowych między obu krajami. W ostatnich czasach Polskie Radjo nadało trzy słuchowiska, tłumaczone z języka niemieckiego, a mianowicie: Lunzera i Wolfa — „Sekretarka niewidomego”, Grzegorza Wolfa — „Czy miśter Brown jest wzmien?” oraz Rudolfa Sterna — „Kapitan statku Siwelling”. Ponadto Polskie Radjo przygotowuje do nadania czwarte słuchowisko p. t. „Tu brygada”, w opracowaniu Ernesta Jotannensa.

Ze słuchowisk angielskich usłyszą radiosłuchacze polscy ciekawe słuchowisko oryginalne dyrektora dramatu radjofonii angielskiej, p. Val Gielguda, z pochodzenia Polaka, który napisał dla radja specjalne słuchowisko p. t. „Czerwone naszywki”. Słuchowisko to miało duży sukces zarówno w Anglii, gdzie nadawano je przez radjo cztery razy, jak i w radjofonii w Austrii, w Holandji, Szwecji, Niemczech i Belgii.

Dziękaj więc słuchowiskom, nadawanym przez radjo w każdy czwartek miesiąca, słuchacze będą mogli zaznajomić się z oryginalną twórczością zagranicznych pisarzy, coraz częściej już przemawiających swoje utwory specjalnie dla radja.

# Na ziemiach Polski

## Z KRAKOWSKIEGO

### Oszukańcze manipulacje na Uniw. Jag. przy nostryfikacji zagranicznych dyplomów lekarskich

Przed paru laty duże poruszenie w Krakowie wywołała afera sekretarza Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag., Michała Kiperę, który za łapówki ułatwiał nostryfikację zagranicznych dyplomów lekarskich i nawet przyjmował kandydatów na Wydział Lekarski. Kiper zmarł w więzieniu, natomiast ci, którzy go przekupywali, odpowiadali w grudniu 1933 r. przed sądem karnym.

Jednym z oskarżonych był lekarz Maks Schmalzbach, który uzyskał w r. 1931 dyplom lekarza na uniwersytecie w Pradze i potem nostryfikował dyplom na uniwersytecie w Krakowie, by móc wykonywać praktykę lekarską w Polsce. Drugim oskarżonym był technik dentystyczny, Adolf Kleinman. Kleinman zabiegał u Kiperę, by ten za opłatą 600 dolarów ułatwił Schmalzbachowi nostryfikację dyplomu czechosłowackiego.

Schmalzbach w bardzo wygodnych terminach złożył kilka egzaminów w trybie bardzo uproszczonym dzięki odpowiedniemu pokierowaniu sprawy przez Kiperę. Ponadto Kiperę podsunął dziekanowi do podpisu poświadczenie, że Schmalzbach jest studentem Uniw. Jag. Poświadczenie to było Schmalzbachowi potrzebne celem uzyskania odroczenia służby wojskowej.

Sąd Okręgowy skazał Schmalzbacha na półtora roku więzienia, Kleinmana na dwa i pół roku więzienia. Oskarżeni od wyroku apelowali i zostali przez Sąd Apelacyjny w październiku ub. roku uniewinnieni.

Sąd Najwyższy uchylił decyzję Sądu Apelacyjnego i polecił rozprawę przeprowadzić ponownie. Na ponownej rozprawie przed Sądem Apelacyjnym skazano obu oskarżonych na karę po roku więzienia.

## FALA STRAJKÓW W KRAKOWIE

W związku ze strajkiem węglarzy krakowskich odbyła się w środę w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami przedsiębiorstw węglowych a przedstawicielami robotników. Konferencja nie doprowadziła do ugody i na czwartek wyznaczono dalsze obrady.

Pozatem trwa w dalszym ciągu strajk

piaskarzy, strajk w fabryce „Dermos”, gdzie wstrzymało się od pracy 114 robotników, oraz strajk w fabryce rymarskiej „Tawor”, zatrudniającej 60 ludzi. Wybuch strajku grozi w fabryce gwoździ Baumingerów przy ul. Grzegorzeckiej. Robotnicy tej fabryki w liczbie 100 domagają się zawarcia umowy zbiorowej.

## Z ŁÓDZKIEGO

### Likwidacja zatargu w łódzkiej Filharmonii

W związku z niezwykle zatargiem, jaki wynikł w łódzkiej Filharmonii, gdzie uczestnicy nieudanego „międzynarodowego maratonu tańca”, przystąpili do okupacji Filharmonii, ponieważ nie wypłacono im przyobiecanych wynagrodzeń, odbyła się w środę rozprawa w referacie karnym Inspektoratu Pracy.

Przewodniczył p. Kula. Na rozprawie zostali wezwani przedstawiciele tancerzy, z ramienia zaś wystąpiła Filharmonia — Werdygiera występował adw. Amster. Pozatem wezwany został Błaszczyński, który, jak wiadomo, partycypował w całej imprezie w 65 proc.


W czasie rozprawy strony zgodziły się na polubowne załatwienie. Mianowicie Werdygier i Błaszczyński zgodzili się natychmiast wypłacić 13 parom tancerzy 304 zł., za odtączone 4 dni.

Co do pozostałych roszczeń tancerzy w kwocie zł. 750 postanowiono sprawę skierować do Sądu Pracy, dla ewentualnego zasądzenia.

W związku z powyższem tancerze przestali po 3 dniach okupowania Filharmonii, w której z tego powodu został nawet zawieszony zapowiadany koncert.

Przyobiecane 304 zł. natychmiast otrzymani.

Epilog tego niezwykle zatargu rozegra się niebawem na wokandy łódzkiego Sądu Pracy. (el)



## BIEGNIJMY

aby jeszcze na czas zamówić

# Wielki Ilustrowany Kalendarz dla wszystkich na r. 1936

i mieć coś pożytecznego i zajmującego do czytania na zimowe wieczory. Zajmujące, nowe jak: „Przygody Stasia” i inne, wierzenia i opowiadania ludowe; „Duchy, strachy i zabobony”, Czy należy wierzyć w sny?, zajmujący artykuł Dr. Babskiego; Lekcja lotnictwa dla każdego, anegdota historyczna i wiele innych ciekawych opowiadań i pouczających artykułów, a między innymi: Najważniejsze przepisy higieniczne dla młodzieży w wieku szkolnym. Cały szereg wiadomości dla: Pań, rolników, pszczelarzy i t. p. porad praktycznych. Najnowsze wynalazki, bogaty dział humoru, ilustrowane przygody Bezrobotnego Froncka i lamigłówni. — Cały ten wyżej wymieniony bogaty w treści materiał z pięknym kolorowym, złotym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, zawiera ten najlepszy z kalendarzy.

**Cena wynosi tylko zł. 1.50 — Zamawiać u kolporterów naszego pisma**

Spieszcie się, gdyż jak w poprzednich latach nakład jest na wyczerpaniu

## Z CIESZYŃSKIEGO

### Rejonowa wystawa rolnicza w Miłowie

Staraniem K. S. M. Z. odbyła się w dniach 20, 21 i 22 ub. m. w Miłowie wystawa prac przysposobienia rolniczego. Gospodynią wystawy była przodownica II stopnia, p. Janina Biegunówna z Miłówki. Na otwarcie przybyli prezes O. F. R. W. p. Kempfowski, agronom powiatowy p. Chelmecki, a jako przedstawiciel Krakowskiej Izby Rolniczej, p. Nowak. Udział w wystawie brały zespoły K. S. M. Z. Miłówka, Kamesznica, Ujsoły. Również K. S. M. M. Kamesznica, Związek Młodzieży Wiejskiej Ciszcz, Wienrz, oraz samodzielne gospodarstwa z Miłówki i Ujsoł. Prezes Kempfowski wygłosił przemówienie, wskazując jaki cel ma konkurs Przysposobienia Rolniczego.

Ludność, zwiedzająca wystawę, z podziwem przyglądała się wystawionym eksponatom. Nie przypuszczała, że ten lud górski potrafi rzeczywiście wyhodować tak piękne i bogate owoce, oraz dorodne płody rolne. P. Kasperlikowa wystawiła nadzwyczaj piękny okaz dyni. Ten publiczny pokaz prac młodzieży dał obraz, że młode pokolenie idzie z postępem czasu, oświaty i kultury, i lepiej pracuje nad podniesieniem gospodarstw swoich, aniżeli ich przodkowie. Ogólnem też życzeniem było wystawców, jak i zwiedzających, było, by na przyszły rok urządzić znowu taką wystawę, lecz już na szerszą skalę. (Pi)

## Prywatni instalatorzy mogą zakładać

oświetlone numery na domach w Bielsku

Akcja zakładania oświetlonych numerów przy domach mieszkalnych w Bielsku, wyłącznie powierzona do przerowa-

dzenia bielskiej elektrowni z zupełnym pominięciem licznych instalatorów, dotycząca jeszcze nie została ukończona, bo-

wiem liczni właściciele domów nie chcieli się zgodzić na narzucenie im „monopolu” bielskiej elektrowni i dlatego postanowili wstrzymać się z założeniem oświetlonych numerów. Właściciele bowiem żadną miarą nie chcieli płacić zbyt wygórowanych przez elektrownię kosztów instalacji, zwłaszcza, że instalatory oferowali dość przystępną cenę, a nie mieli możliwości wykonania pi v powodu istniejącego monopolu elektrowni.

Po długotrwałych pertraktacjach między elektrownią, zarządem miasta, strajkującymi właścicielami domów i pokrzywdzonymi instalatorami, doszło do zlikwidowania zatargu. Odtąd wszystkim w prawnym instalatorom wo/no będzie zakładać wspomniane oświetlone numery według wydanych przepisów, by jednolitość została zachowana; ceny monopolowe obowiązywać już nie będą. Ostatecznie wiec stanęło na tem, że każdy właściciel domu mieszkalnego ma wolną rękę w wyborze instalatora, który założy mu światło za znacznie niższą cenę, a pozatem gospodarz będzie miał możliwość uiszczenia należności w 10 miesięcznych ratach.

Jasnym jest, że po tej zmianie, która oczywiście już dawno mogła nastąpić, akcja zakładania oświetlonych numerów na domach w niedłuzim czasie zostanie zakończona, a instalatorzy mieć będą pracę. (p)

## Kronika Beskidzka

### REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Miłość szpiega”.  
 BIALA. Mielskie: „Kocham wszystkie kobiety”.

— **WŁAMANIA.** Do firmy Bela i Hafner w Białej włamali się nieznanymi sprawcy i skradli kilka wałów płótna. Jakiś sprawca wtargnął do mieszkania Czyłoka Franciszka w Ligocie, pow. bielskiego i skradł 2 zegarki damskie, 2 torebki damskie, 2 złote obrączki ślubne i 10 zł. w gotówce. Po dokonaniu kradzieży sprawca zbiegł w kierunku Działdowic. (p)

— **DROGA ZGUBA.** Niejaka Weisenberg Olga z Białej zgubiła w St. Bielsku portfel skórzany z 70 zł. w gotówce i ważnymi dokumentami. (p)

— **UJĘCIE ZŁODZIEJKI SKLEPOWEJ.** — Policja bielska przytrzymała Wawrzutę Annę z Będzina, która w jednym ze sklepów bielskich skradła 20 mtr. materiału na sukienkę.

— **ZAGINIĘCIE PASTUCHA.** U Witoszka Pawła w Drogomyślu służył w charakterze pasterza, 32-letni Paweł Glatz. W dniu 28 ub. m. wydał się Glatz z domu swego chlebobawcy i do dnia dzisiejszego nie wrócił. Jest on trochę upośledzony na umyśle, wzrostu 170 cm., prawą łopatkę ma wystającą do zóry, twarz podłużną, szczupłą, włosy blond z przerastającą siwizną. Ubrany był w aksamitne żółte spodnie, marynarkę koloru kawowego, buty z cholewami i zielony kapelus.



# Sport

## Rejterada pana Franka

Warszawski „Dobry Wieczór” przynosi następującą i charakterystyczną wzmiankę...

Frank — manager bokserki, doszedł do przekonania, że obecna konjunktura jest dla boksu zawodowego w Polsce tak nieopomyślna, iż wyrzekł się organizowania na Śląsku perjodycznych wieczorów bokserkich.

Frank twierdzi, iż kwalifikacje polskich bokserów zawodowych są tak niskie, że niepodobna pokazywać ich na ringu.

Pozatem Polacy nie mają żadnych szans na szukanie zarobku na ringach zagranicznych. Pomijając ich niską klasę, nie mogą walczyć z Czechami, a z Niemcami nie wolno im wywozić gaz.

Poszukiwanie nowego narybku, wśród bokserów amatorów, uważa p. Frank przed Olimpiadą za nieobywatelskie i niewskazane.

Dlatego też nie wyrzeka się on w przyszłości propagandy zawodowstwa w boksie, ale odkłada swe plany na okres poolimpijski.

Jednocześnie p. Frank kategorycznie zaprzecza, jakoby kaptował Świrka do obozu zawodowego. Świrka sam się zgłosił do p. Franka, prosząc o pomoc materialną.

Komentarze zbyteczne.

## Wiadomości zagraniczne

— Stade Français — Czechosłowacja 4:2 (2:1 1:1 1:0). Mecz hokejowy rozegrany w Pradze, między czołowym zespołem Francji, a teamem Czechosłowacji, zakończył się wygraną Francuzów.

— Drużyna piłkarska Beogradzkiego S. K. (Jugosławia), przegrała w środę w Edenburgh (Szkocja) 4:2 (4:0). Na zawodach było obecnych 20 tys. widzów.

— Amerykańscy pływacy w Wiedniu, W środę odbyły się w Wiedniu międzynarodowe zawody pływackie z udziałem zawodników amerykańskich. Wyniki: 200 mtr. na wznak z wyrównaniem Pater (A) 2:52.8, 2) Kiefer (USA) 2:57.8. Austriak wystartował 23 sekun-

# Śląskie narciarstwo przed sezonem

## Po Walnem Zebraniu Śląskiego Klubu Narciarskiego

Najliczniejszy polski klub narciarski, S. K. N., odbył w czwartek w Katowicach doroczne walne zebranie. W imieniu wstępującego zarządu sprawozdania z działalności złożyli pp. prezes klubu dr. Kocur, wiceprezes Lipowczan i skarbnik Kiliński. Z prawodawców tych dowiedzieliśmy się, że w chwili obecnej klub liczy 614 członków, zgromadzonych w 9 kołach, rozsiadanych na terenie całego Śląska. W roku sprawozdawczym przeprowadził S. K. N. szereg kursów, wycieczek, zawodów o sprawność w dziedzinie narciarstwa turystycznego, zaś w dziedzinie narciarstwa sportowego urządził dla czołowych zawodników obóz treningowy, zawody oraz umożliwił swym przedstawicielom start na imprezach narciarskich, urządzanych poza terenem Śląska a nawet i Polski. Ogólnie biorąc, dorobek sportowy klubu był w ostatnim roku słabszy, jak w latach poprzednich, czego dowodem utracenie nagrody przechodniej Woj. Śląskiego dla klubu, który na mistrzostwach Polski uzyskał największą ilość punktów. Nagroda ta na rok 1935 dostała się w ręce W. S. V. Bielsko, jednak w klasyfikacji ogólnej za dwa lata prowadzi jeszcze S. K. N., mając 184 pkt., przed W. S. V. Bielsko 96 pkt. Dużą stratę poniósł S. K. N. spowodował nieszczyśliwy wypadek, jaki spotkał najlepszego narciarza klubu, J. Legierskiego. Zawodnik ten prawdopodobnie nie będzie mógł więcej startować. Największym sukcesem sportowym było dobre miejsce Haratka na mistrzostwach Europy w Szczyrbskim Jeziorze w biegu na 18 km, gdzie zawodnik ten był drugim z Polaków.

Tak więc pod względem sportowym sezon ubiegły nie wypadł budująco, ale za to uczyniono duży krok naprzód w dziedzinie uzdrowienia stosunków finansowych. S. K. N. miał w ostatnich latach kilka tysięcy długów, które

dy przed Amerykaninem. 100 mtr. styl dow.: 1) Highland (USA) 1:01.2, 2) Hnatek (A) 1:02.100 mtr. stylem klas.: 1) Bryenthal (USA) 1:15.2, 2) Hölzel (A) 1:16.8. 3x100 stylem zmiennym USA 3:26.8, Austria 3:33.8.

powstały przy budowie skoczni konkursowych na Baraniej Górze i w Głębcach. Dzięki racjonalnej gospodarce minionego sezonu, długi te w całości spłacono. Z tego też względu nadchodzący sezon pozwoli chyba nowemu zarządowi na większe rozwinięcie działalności na zewnątrz, niż to miało miejsce w ostatnim roku.

W ramach walnego zebrania dr. Rieger wygłosił dobrze przemyślany referat p. t. „Zagadnienie przyszłości narciarstwa śląskiego”. W referacie tym poruszył refer. szereg aktualnych zagadnień, z których na pierwszy plan wyją się organizacja „Śląskiego Okręgu Narciarskiego”. Zebranie organizacyjne nowego okręgu odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę. Działalność okręgu obejmie oprócz Wojew. Śląskiego powiaty bialski i żywiecki z Zachodniej Małopolski, oraz Zagłębie Łąbrowskie. Dotychczas rolę okręgu na terenie Śląska spełniał Śląski Klub Narciarski. Utworzenie specjalnego okręgu będzie dla S. K. N. dużym odciążeniem w pracy.

Druga sprawa, ujęta w referacie, to sprawa imprez narciarskich o charakterze sportowym. Siuznie zauważył dr. Rieger, że wobec małej możliwości zorganizowania zawodów z udziałem Niemców i Czechów, trzeba będzie pomyśleć o nowych imprezach narciarskich, któreby nie były pozbawione atrakcji.

Niemniej ważną sprawą, poruszoną w referacie, jest wciągnięcie w krąg zainteresowań klubu licznych narciarzy niezrzeszonych.

Według nas rzeczą niezmiernie ważną jest wciągnięcie do organizacji młodzieży z okręgu przemysłowego. Autor referatu nie uwypukił tego specjalnie, nie wątpimy jednak, że w całości podziela nasze zdanie.

Na postronnym obserwatorku zebrane S. K. N. robi dziwne wrażenie. Większość obecnych, to ludzie poważni, którzy ze sportem nie wiele mają wspólnego. Prawie zupełnie nie było tam ludzi młodych, w przeciwieństwie np. do klubów niemieckich, gdzie większość stanowi młodzież. Oczywiście jest to objaw bardzo chwalebny, że starsi interesują się sportem, ale

zasadniczym celem klubu o charakterze sportowym powinna być w pierwszym rzędzie młodzież. Chodzi tu zwłaszcza o teren przemysłowy, gdyż koła górskie zorganizowały już młodzież. Ludzi młodych, jeżdżących na nartach, jest po miastach bardzo dużo, nie należą oni do żadnych organizacji. Na terenie Katowic, gdzie pełno elementu, niepewnego pod względem narodowym, wiele młodzieży idzie do klubów niemieckich, gdyż te prowadzą w tym kierunku usilną propagandę.

To samo musi zrobić S. K. N. Trzeba rozwinąć odpowiednią propagandę wśród młodzieży, jeżdżącej na nartach, z okręgu przemysłowego, trzeba uprzystępnąć jej należenie do klubu przez udzielenie jaknajdalej idących zniżek, trzeba dla niej organizować zawody w konkurencji lokalnej itp. Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że dotychczas w tym kierunku nie zrobiono nic. Hymny pochwalne w sprawozdaniach, skierowane pod adresem Wydziału W. O. i O. P., są chyba meporozumieniem. Efektywnych rezultatów tej współpracy dla S. K. N. nie widzimy. Młodzieży, jak nie było w klubie, tak nadal niema.

W naszych warunkach propagandą wśród młodzieży nie wydaje się być trudną, wobec bardzo przychylnego stanowiska Wojewodzkiego Komitetu W. F. i P. W. z dr. Roblem na czele.

Zasługi Śląskiego Klubu Narciarskiego około propagandy pięknego sportu narciarskiego, są duże. Obecnie po stworzeniu najważniejszych podstaw dla rozwoju narciarstwa, po dokonaniu całego szeregu doskonałych inwestycji w okolicach górskich, po zdobyciu zaufania władz dla sportu narciarskiego, musi przyjść kolej na młodzież. Akcja propagandowa w tym kierunku musi być prowadzona, tak pod względem sportowym, jak i turystycznym. Odsuwanie się od działalności w dziedzinie narciarstwa sportowego byłoby błędem. Oba te działy nawzajem się uzupełniają. Wszędzie, gdzie narciarstwo turystyczne stoi wysoko, tam też jest wysoka klasa sportowa.

Przed nowym zarządem S. K. N. stoi wdzieczne pole działalności — praca nad zorganizowaniem młodzieży.

Nowy zarząd wybrano w składzie: p. dr. Kocur — prezes, p. pułk. Popiel — wiceprezes, pp.: Kiliński, red. Karas, Strzałkowska, mgr. Mączka, dr. Rieger, Górski i Szołkowski. (Zet)

# Kobiety!...znalazłam Nowy Rodzaj Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę nowy rodzaj pudru — który nie tylko utrzymuje nos mój bez brzydkiego połysku, lecz także trzyma się po jednokrotnym zastosowaniu co najmniej osiem godzin. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie”. Fabrykanci twierdzą, że przyczynia się do tego zmieszanie pudru z podwójną Pianką Kremową. W każdym razie wiem, że czyni on cerę moją delikatniejszą i ładniejszą niż kiedykolwiek. Mam większe powodzenie u mężczyzn. Niektórzy nawet szaleją za moją brzoskwinową cerą, uważaną powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Puder Tokalon jest tak przylegający, że trzyma się nawet gdy jestem na powietrzu, podczas deszczu, wiatru lub przy poceniu się. Najwzajemniej stosuję go rano i nie pudruję się przez cały dzień, niezależnie od tego dokąd idę i co robię.

# Ogłaszaj się tylko w „POLONII”

PIERWSZA namiętność dziecka:

PIERWSZY Rolls-Royce dziecka:

PIERWSZY „kosmetyk” dziecka:

PIERWSZE słowo dziecka:

PIERWSZA PAPKA DZIECKA:

FOSFATYNA FALIERA

**ASPIRINA**  
krajowej produkcji!

Tak jest, Aspirinę wyrabia się obecnie w kraju i to na podstawie oryginalnych przepisów fabryki „Bayer”.

Znaczek w postaci krzyża bayerowskiego ręczy za czystość i tożsamość

**ASPIRINY**  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl. Zł. 2.25

**LICYTACJA.**

Dnia 25 listopada 1935 roku o godzinie 10 rano rozpocznie się w magazynie konfiskat (Dworzec kolejowy-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkugodniowa licytacja publiczna różnych towarów zagranicznych, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów, niewykupionych przez odbiorców w przepisany termin. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże wystawione po raz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów, przeznaczonych do licytacji, można przeglądać w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 15 listopada 1935 r.

Naczelnik Urzędu:  
W. Kaczorowski.

**ST. GENIUSZ**  
ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO

**ANONSE NAGŁÓWKI OPAKOWANIA ETYKIETY DYPLOMY KLISZE DO DRUKU**

KATOWICE  
DRZYMAŁY 18  
PRZECIOŻA KINOWE REKLAMY ŚWIETLNE SZYLDY SZKLANE

TEL. 330-30

**Wolne posady**

2 PANÓW, energ., wymownych, z dobrą prezencją, jako propagandzistów nowego bezkonkurencyjnego artykułu. Zdolnym awans i stała pensja. Zgłoszenia osobiste z dokumentami 11—1 i 3—5 Katowice, 3-go Maja 12, biuro ogłoszeń. 2437

**BIEGŁA** stenotypistka, polsko-niemiecką, obeznaną z wszelkimi pracami biurowymi, samodzielnie korespondującą, poszukuje większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw do „Polonii” pod 4897d. 2466

**Poszukiwania pracy**

**KAUCJE**, większą, mogą złożyć do pewnych rąk, wzamian za posadę biurową. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Zaraz”. 2454

**CZELADNIK** krawiecki z ukończonym kursem kroju poszukuje stosownego zajęcia. Otto Pientka, Mała Dąbrówka, Dytrycha nr. 17. 2462

**Sprzedane**

**FUTRO** męskie, czarne, dla solidnego pana, do sprzedania. Katowice, 3-go Maja 36, dom tylny, m. 19. 2468

**Repertuar Kinoteatrów od 8 XI 1935**

KINO CAPITOL ulica Piebiscytowa 3	NOC WESELNA Anna Sten, Gary Cooper
KINO CASINO Pierackiego 17/19	KARJERA Marta Egger, Leo Slezak
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	CZŁOWIEK WILK Jon Boies
KINO RIALTO św. Jana 24	WACUŚ Adolf Dymyza, Jadzia Andrzejevska
KINO UNION 3 Maja 25	REGINA Od soboty: JEJ WYSOKOŚĆ CALUJE
KINO DERINA Dab	1. SZTANDAR WOLNOŚCI 2. KAJDANY ŻYCIA

FIAT, limuzyna, dobra, tanio sprzedam. Katowice, Raciborska 31, m. 2. 2465

KARAWAN, eleganci, tanio do sprzedania. Oferty do „Polonii” pod „Karawan”. 2463

**Kupna**

**ZA GOTÓWKĘ** kupię maszyny stolarskie zaraz. Zgłoszenia pod nr. 395 do Administracji „Polonii”. 2442

**KOMPLETNE URZĄDZENIE** kupię do wyrobienia kuwerty, maszyny do gotowania karmelu (Kochmaschine), Plastik-maszyny do cukierków. Oferty do „Polonii” pod nr. 2464.

KUPIĘ parcelę budowlaną lub domek. Oferty „Polonia” pod 4895d. 2467

**Obrot pieniądzy**

MAM świetny pomysł, potrzeba 200.000 zł. Massar, Katowice, Dąbrowskiego 16, m. 3. 2470

**Różne**

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Katowice, Henryk Rossa, Katowice, Wodna. 2469

**BONUS POLONIE**

MIĘSIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 95 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%. KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO



Z OSTATNIEJ CHWILI

# Zażarte walki o Makalle

Addis Abeba, 7. II. Tel. wł.  
Makalle ostrzeliwane jest huraganowym ogniem z armat włoskich. Manewr oskrzydlający oddziałów włoskich został prawie zakończony i pierścień dokoła Makalle zamknięto.

Wbrew poprzednim pogłoskom, jakoby Makalle było opuszczone, okazuje się, że miasto obsadzone jest doborowymi oddziałami abisyńskimi. Żołnierze wyekwipowani są doskonale. Mają mundury o ochronnym kolorze khaki i uzbrojenie nowoczesne. To zmusiło Włochów do zastosowa-

nia artylerji przy atakowaniu miasta. Jak się zdaje jednak, oddziały abisyńskie, stacjonowane w Makalle, rozpoczną z zapadnięciem nocy odwrót, by przebić się przez pierścień włoski.

Lotnictwo włoskie rozwija ożywioną działalność aż do Dessie, gdzie

zgrupowano większość sił abisyńskich.

Patrole włoskie, poprzedzane przez pojedynczych wywiadowców krążą po terenach, gdzie nazajutrz rozpocznie się wielkie natarcie, celem ostatecznego opanowania okolic Makalle.

## Amazonka

Księżniczka Waziro, wiodąca żywot koczowniczy w górach na północny wschód od Makalle, zorganizowała bandę, na czele której napadła na oddziały włoskie. Księżniczka dowodziła osobiście, jadąc w męskim stroju na wspaniałym wierzchowcu.

Zna ona znakomicie okolice całej

provincji Tigre, to też walka z jej oddziałem była beznadziejna. Napotkane oddziały włoskie wyróżniły do nogi, w czym pomagała ludność miejscowa, kobiety i dzieci. Okazuje się, że Włosi nie posiadają na północy tylu sprzymierzeńców, jak o tem głosiły ich komunikaty.

## Sztuczna wełna

Rzym, 7. II. Tel. wł.  
Wynalazca sztucznej wełny, produkowanej — jak wiadomo — z mleka, Antonio Feretti przyjęty został razem z przemysłowcem włoskim i senatorem Barlettim i przedstawicielem zakładu Sna-Viscosa przez Mussoliniego, któremu przedłożono części garderoby, sporządzone z wełny sztucznej. Mussolini wyraził wyrażenie, oraz przemysłowcom i robotnikom, zatrudnionym w tej dziedzinie, pełne uznanie.

## Szef policji rzymskiej

Berlin, 7. II. (PAT)  
Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Rzymu, że nieoczekiwanie nastąpiła zmiana na stanowisku szefa policji rzymskiej. Na miejsce Cocchia mianowany został kwestorem Palme. Zmianę tę łączą z antyangielskimi manifestacjami młodzieży. Zwracają też uwagę, że nastąpiła ona bezpośrednio po rozmowie ambasadora Drummonda z Mussolinim, chociaż według zapewnień kół oficjalnych, sprawa demonstracji antyangielskich nie odgrywała w rozmowie tej żadnej roli.

## Włochy — Anglia

Londyn, 7. II. (PAT)  
Rozmowy prowadzone od pewnego czasu między Londynem a Rzymem, mające na celu odgrzebanie między W. Brytanią a Włochami, nie przyniosły dotąd pożądanego rezultatu. Ostatnie propozycje Mussoliniego zakomunikowane ambasadorowi Drummondowi w toku rozmowy, odbytej we wtorek, zgłaszały gotowość wycofania jeszcze jednej dywizji z Libii, co równałoby się wycofaniu z Libii 2-ch dywizji wzamian za wycofanie przez W. Brytanię z Morza Śródziemnego 2-ch pancerników, eskadry krążowników i eskadry kontrtorpedowców.

Jak się zdaje, admiralicia brytyjska uznała żądanie Mussoliniego za zbyt wygórowane. Admiralicia zgadza się jedynie na wycofanie jednego pancernika oraz 6-ciu kontrtorpedowców.

## Flota angielska na Morzu Śródziemnym

Londyn, 7. II. (PAT)  
Zwracają tu uwagę na pewne przesunęcia w flocie brytyjskiej na Morzu Śródziemnym. M. in. krążownik „Delhi” należący do trzeciej eskadry śródziemnomorskiej przybył z Hafty na Makę. Na wody maltańskie przybyły również stacjonowane dawniej w Aleksandrii krążowniki „Londonderry” i „Devonshire” oraz kontrtorpedowce „Thrusted Rovea” i „Torrid”.

Londyn, 7. II. Tel. wł.  
Reuter donosi z Kairu, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem posła egipskiego w Londynie zawiadomiło rząd egipski, iż Anglia nie zamierza wycofać obecnej sytuacji do utworzenia w Aleksandrii stałej bazy morskiej dla floty brytyjskiej. Flota brytyjska natychmiast wycofana będzie z Aleksandrii, jak tylko zakończy się konflikt włosko-abisyński.

## Rezerwa Brazylii

Genewa, 7. II. Tel. wł.  
Brazylijski konsul generalny w Genewie przesłał przewodniczącemu konferencji sankcyjnej telegram swego rządu, w którym rząd brazylijski oświadcza, że ponieważ Brazylija nie jest członkiem Ligi Narodów, nie pragnie uczestniczyć w obecnych zarządzeniach sankcyjnych. Z tej przyczyny zastrzega sobie wolną rękę, aby w każdej ewentualności mogła postąpić, jak tego wymagają jej interesy i zobowiązania międzynarodowe.

## Australia za sankcjami

Londyn, 7. II. Tel. wł.  
Z Canberry donoszą, że parlament australijski we wszystkich trzech czytaniach przyjął ustawę w sprawie genewskich uchwał sankcyjnych.

# B. GENERAL PRZED SĄDEM

## Stawiskja w trybunale paryskim

Paryż, 7. II. (PAT)  
Na rozprawie w procesie Stawiskiego, ukończono badania oskarżonych w sprawie nadużyć w zakładzie zastawniczym w Orleanie. Wszyscy oskarżeni zgodnie zeznali, że padli ofiarą zbyt wielkiego zaufania, jakie pokładali w Stawiskim. Polityczne momenty usiłuje wprowadzić do rozprawy oskarżony by gen. Bardi de Fourtou, skazany już w kilku procesach na pozbawienie stopnia generalnego, wydalenie z wojska oraz pozbawienie orderów i odznaczeń. Pomimo wieku 79 lat, Fourtou zeznaje z niezwykłą werwą, oświadczając, że istotnie znał Stawiskiego, gdyż znał go wszyscy członkowie towarzystwa „Alex”. Sam oskarżony wykonywał w radzie administracyjnej tego towarzystwa funkcje, jakie wykonują normalni przewodniczący wszystkich rad administracyjnych. Nie badał on istoty sprawy, lecz podpisywał zgóry przygotowane mu papiery. Nie wiedział o tem, że bony orleańskie, którymi rozporządzał Stawiski, były sfałszowane. Do Stawiskiego żywił zupełne zaufanie, gdyż otaczali go ludzie,

piastujący wysokie stanowiska w państwie. Oskarżony podkreślił następnie, że jedynie z niego zrobiono kozła ofiarnego, podczas gdy wielu istotnie winnych pozostaje na wolności. Na zapytanie, kogo ma na myśli, Fourtou odpowiedział: „Pan prokurator wie o tem lepiej odemnie”. Odpowiedź wywołuje ostry sprzeciw prokuratora, który oświadcza, że jeżeli nie wszyscy winni znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych, to nie oznacza to, aby mieli uniknąć kary za swoje przestępstwa. Sprawiedliwość będzie wymierzona każdemu, jeżeli nie przez sądy przysięgłych, to przez inne instancje sądowe. Prokuratura poczyniła już odpowiednie kroki w tej sprawie.

Na czwartym zwoleńszeniu sądu, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych w sprawie Bayonne. Dyrektor zakładu zastawniczego Tissier zwał całą odpowiedzialność za nadużycia na burmistrza Bayonne dep. Garata, oświadczając, że wykonywał wyłącznie jego zlecenia.

# Posiedzenie Sejmiku Kłajpedzkiego

## Demonstracja posłów litewskich

Królewiec, 7. II. (PAT)  
Z Kłajpedy donoszą: Pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego odbyło się przy szczególnie wypełnionej sali. Gubernator Kurkauskas od przybyłych w komplecie 29 posłów przyjął ślubowanie złożone w języku litewskim i niemieckim. Gubernator wygłosił następnie przemówienie, wskazując na ciężkie położenie gospodarcze obszaru kłajpedzkiego, czemu zaradzić winien obecny sejmik. Od sejmiku obecnego oczekuje się pracy bardziej pozytywnej niż od poprzednich. Współpraca sejmiku z organami rządowymi winna być oparta na zaufaniu. Ze swej strony rząd litewski zapewni wszystkim lojalnym obywatelom jaknajlepszą dbałość o ich sprawy.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium sejmiku, przy czem 5-ciu posłów litewskich wstrzymało się od głosowania, oddając

białe kartki, tak, że żaden z przedstawicieli mniejszości litewskiej nie wszedł w skład prezydium.

Jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel frakcji niemieckiej, poseł Pependieck, który przedewszystkiem wystąpił przeciwko wielu zarządzeniom poprzedniego gubernatora, jak również przeciw temu, że od 28 czerwca 1934 r. zarząd obszaru kłajpedzkiego sprawowały dwa dyrektorjaty, się posiadające zaufania sejmiku. Mówca protestował również przeciw ustawie o sądownictwie oraz ustawie o ochronie narodu i państwa, które nazywawa sprzecznymi ze statutem kłajpedzkim.

Na zakończenie mówca stwierdza, że współpraca z rządem litewskim miałaby pewniejsze podstawy, gdyby w Kownie zdecydowano się znieść wyrok wydany w procesie kłajpedzkim i usunąć jego następstwa.

# Zeznania oskarżonego dyrektora

## w procesie o nadużycia w Zakładach Radjotechnicznych

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
W procesie o nadużycia w Państwowych Zakładach Tele- i Radjotechnicznych składał wyjaśnienia oskarżony dyr. Jędrzejewski.

Od prostego robotnika, idąc ze szczybla na szczybel, zajął on kierownicze stanowisko i był duszą przedsiębiorstwa. Opowiada z ogromną swadą o genecie i rozwoju instytucji. Dowodzi, że cała sprawa jest dziełem ludzi złej woli. Zniechęcił sobie pewne osoby, bo przeciwstawiał się oddaniu wytwórni w obce ręce.

Jędrzejewski dowodzi, iż przed laty naczelny dyrektor wytwórni, inżynier Cheł-

miński, który był jednocześnie wówczas prezesem Polskiego Radja prosił o sprzedaż wytwórni firmie „Ericson”. W pierwszym etapie miało nabyć instytucję Polskie Radjo, które zawarło już z „Ericsonem” umowę, przedwstępną, dotyczącą sprzedaży.

Gdy wiadomość o tem doszła do Jędrzejewskiego, poszedł on do ówczesnego wiceministra poczty, p. Dobrowolskiego, któremu położył rewolwer na biurku i oświadczył, że jeśli dojdzie do sprzedaży wytwórni, to robotnicy zniszczą ją bombami.

## Podstęp

Następnie udał się do ówczesnego ministra Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowskiego, przy czem użył podstępu, podając się jako delegat robotników. Minister Kwiatkowski, wysłuchawszy relacji, zażądał poparcia ich dokumentami. Jędrzejewski był na to przygotowany, miał papiery, złożył je więc ministrowi, który obiecał zapoznać się z nimi w wagonie, jechał bowiem do Gdyni.

Po dwóch dniach, powróciwszy do Warszawy, minister Kwiatkowski zażądał, by Jędrzejewski powtórzył swe za-

rzuty w obecności wiceministra Dobrowolskiego.

Gdy nastąpiło spotkanie z wiceministrem Dobrowolskim, ten wyjaśnił, że minister Kwiatkowski nie ma do czynienia z żadnym delegatem robotników, lecz z dyrektorem wytwórni. Jędrzejewski przyznał, że uciekł się do podstępu, bo chciał być najszybciej wysłuchany.

Minister Kwiatkowski oświadczył: „Powiniennem pana aresztować”, ale w sprawie wejrzał i przeciwstawił się sprzedaniu wytwórni.

## Zamknięcie sesji

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
Kancelarje Sejmu i Senatu otrzymały od P. Prezydenta R. P. pisma o zamknięciu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu z dniem dzisiejszym.

## Kontrolerzy skarbowi w ministerstwach

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
Minister Kwiatkowski zamierza wprowadzić do wszystkich ministerstw kontrolerów skarbowych, od których opinii zależałoby otwieranie i wysokość kredytów, przyznanych w budżecie.

Instytucja takich kontrolerów była wprowadzona po wojnie w niektórych państwach, lecz nie utrzymała się, ponieważ była przedmiotem konfliktów w tonie rządu; ministrowie innych resortów i podwładni im urzędnicy widzieli w tych kontrolerach narzędzia dyktatury ministra skarbu. Jednak u nas w obecnych warunkach, kiedy równowaga budżetu przez cały nowy rząd uznana została za naczelną zadanie, obiektywnie powyższe zachodzić nie będą i kontrolerzy na okres przejściowy będą wprowadzeni.

## Tranzakcje z Anglikami

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
Bawiąca w Polsce delegacja przemysłowców angielskich dokonała z kupiectwem polskim szeregu transakcji handlowych na sumę około 100.000 funtów szterlingów. Przemysłowcy angielscy oświadczają, iż z pobytu w Polsce są zadowoleni i uważają rynek Polski za pojemny dla wyrobów przemysłu brytyjskiego. Znaczący należy, iż przyjazd delegacji przemysłowców angielskich nosi charakter czysto handlowy.

Delegacja w czwartek udała się do Łodzi, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami fabryk włókienniczych. Omówione mają być sprawy związane z eksportem do Polski angielskich maszyn włókienniczych.

## Odpowiedź na apel czeski

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
Na propozycję uniwersytetów czeskosłowackich dla zbadania sporu polsko-czeskiego przez uczonych obu krajów nadeszła już odpowiedź uniwersytety: Jana Kazimierza we Lwowie, Jagielloński w Krakowie, oraz Politechnika Lwowska.

Pisma trzech naszych uczelni, wystosowane do najstarszego uniwersytetu czeskiego im. Karola w Pradze, wyrażają uznanie dla szczerych intencji uczonych w Czechosłowacji i komunikują, że po ważnym rozpatrzeniu zagadnienia, uniwersytet Karola w Pradze będzie powiadomiony o ostatecznym wyniku badań.

## Laval — Chłapowski

Paryż, 7. II. (PAT)  
Ambasador Chłapowski był przyjęty na specjalnej audjencji przez premiera Laval, z którym odbył dłuższą konferencję.

## Zgon w więzieniu

Londyn, 7. II. KAP.  
Berliński korespondent „Daily Telegraph” donosi, że w dniu 3 października br. w więzieniu w Oldenburgu zmarł prowincjał Zakonu Kaznodziejskiego w Niemczech, O. Tomasz Stuhlweissenburg. Chociaż o śmierci jego nie wolno było podawać w gazetach, w pogrzebie śp. O. Stuhlweissenburga w Duesseldorfie wzięło udział parę tysięcy osób. Zmarły dominikanin, aresztowany był pod zarzutem przestępstw dewizowych i napróżno od dłuższego czasu oczekiwał wraz z kilku współoskarżonymi zakonnikami na rozpatrzenie swej sprawy.

## Smith

Karachi, 7. II. (PAT)  
Kingsfort Smith przeleciał w czwartek o godz. 7,35 nad Karachi, kierując się w stronę Allahabad. W ciągu 25 godzin przebył on przestrzeń 6.500 km.

## Karpiński w Rangoonie

Warszawa, 7. II. Tel. wł.  
Mimo nieznacznej poprawy warunków atmosferycznych, panujących w Akyab mjr. Karpiński wyruszył do dalszego lotu. W parę minut po starcie, który nastąpił o godz. 11 m. 40, według czasu środkowoeuropejskiego, lecący znaleźli się we mgle. Wysoki łańcuch górski, idący wzdłuż zatoki Bengalskiej był całkowicie zasłonięty chmurami i mgłą. Pilotujący „Niebieskiego Ptaka” mjr. Karpiński zdecydował przeto nie przedostawać się nad nim, lecz wykonać lot do Rangoonu nad wybrzeżem. Przeszło dwie trzecie drogi, t. j. około 500 kilometrów, lotnicy przebyli we mgle t. zw. ślepych lotem. Na pozostałej trasie padał ulewny deszcz, który zmienił lotnisko w Rangoonie na olbrzymią kałużę.

Mimo tych przeciwności, po przeszło czterogodzinnym locie, o godz. 3 m. 55 lotnicy wylądowali w Rangoonie, przebywając etap Akyab — Rangoon z przeciętną szybkością 170 km. na godz.